Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 18. — ROK XXXVII.

PIĄTEK 24. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Inteligencja czeska przeciw głosowaniu na listy.

Pojawiła się — jak już donosiliśmy — w Czechosłowacji odezwa czeskiej inteligencji przeciw głosowaniu na listy. Nosi podpisy wybitnych literatów, jak Jurasch, Bezrucz i in., — wszystkich rektorów wyższych uczelni, i bardzo wielu profesorów. Można ją uważać za wyraz poglądów olbrzymiej większości czeskiej inteligencji, a już w każdym razie za opinję kół uniwersyteckich. To jej nadaje szczególne znaczenie i szczególny charakter.

Punktem wyjścia dla autorów odezwy jest demokratyczny ustrój państwa... „Wszelka władza — piszą — ma pochodzić od ludu. Tedy w tworzeniu władzy państwowej brać winni udział wszyscy obywatele“.

Praktykowana jednak w Czechosłowacji ordynacja wyborcza — twierdzą profesorowie i literaci — wypaczyła tę podstawową ideę demokracji politycznej... „Wyborcom bowiem zostawiono tylko prawo decydowania, ilu przedstawicieli ma mieć poszczególne stronnictwo w ciałach ustawodawczych, ale nie dano ludowi prawa decydowania o tem, kto ma być posłem lub senatorem“.

Dalej wskazują autorzy odezwy na skutki głosowania według list wyborczych... Pierwszym z nich jest, że wyborcy pozbawieni zostali swobody głosowania na osoby „według wiary w ich moralną i polityczną wartość“... Drugim, że „z nieswobodnych wyborów wychodzą nieswobodni członkowie sejmu“, bo uzależnieni od kół partyjnych... Trzecim, że od udziału w pracach parlamentu „usunięci są ci, którzy dzięki swej wewnętrznej godności i swojej pracy byliby powołani do kierowania państwem“.

Spodziewają się natomiast autorowie odezwy, że tylko samo dobro spłynie na państwo po usunięciu głosowania na listy. „Życie polityczne — twierdzą — oparte zostanie na pewniejszym i trwalszym fundamencie“. Dlatego odzywają się do ogółu obywateli, ażeby w prasie i na zebraniach politycznych zaczęli domagać się skasowania głosowania na listy, a natomiast **przeprowadzenia takiej ordynacji wyborczej, któraby**

> **„obywatelowi wróciła niczem nieograniczone prawo swobodnego wybierania osób według własnego przeświadczenia“.**

Odezwa czeskich uczonych i literatów wypowiada poglądy, które nurtują inteligencję wszystkich krajów mających głosowanie na listy, a nie na osoby. Wydaje się tym kołom, że głosowanie na listy przynosi same tylko złe skutki (skrępowanie posłów przez partje i odsunięcie inteligencji od czynnej, parlamentarnej polityki). Wydaje się im także, że wprowadzenie głosowania na osoby zmieniłoby radykalnie skład izb ustawodawczych na lepsze, bo zasiliłoby je poważnym kontyngentem ludzi bezstronnych, mądrych i uczciwych... Jest w tych poglądach część prawdy, ale jest i dużo złudzeń!

Głosowanie na listy ma swoje złe strony. Za najgorszą z nich uważamy to, że umożliwia nieraz wybór miernot umysłowych lub moralnych, które wybitniejsza indywidualność, stojąca na pierwszem miejscu ciągnie niejako „za włosy“ do góry. Ma jednak to głosowanie także i dobre strony. A za najlepszą z nich uważamy to, że dobrze zorganizowanym partjom pozwala wprowadzać do parlamentu osobistości niegłośne, ale za to przygotowane do pracy parlamentarnej. Szkody więc mogą być i bywają równoważone pewnemi korzyściami.

Nie możemy natomiast podzielić optymizmu czeskich uczonych, jakoby głosowanie na osoby było bez zarzutu... Trzeba być bardzo głośnym, żeby przy takiej ordynacji uzyskać mandat okręgu! Lecz wątpimy, czy profesorom uniwersytetu, czy ludziom mądrym i uczciwym byłoby wówczas łatwiej wejść do parlamentu, niż obecnie przy systemie głosowania na listy. Raczej przeciwnie! Mandaty zdobywaliby częściowo wybitni politycy, którzy się wsławili swemi występami na arenie parlamentarnej, ale najczęściej najbardziej popularni agitatorzy, najbardziej „sympatyczni“ dla ludności „działacze“ (jak prezesi straży ogniowej, Sokoła, organizacyj rolniczych i t. p.) — A z pewnością byłyby wypadki, że np. zwyczajny karczmarz odniósłby zwycięstwo nad rektorem uniwersytetu... **Państwo przeszłoby wówczas z deszczu pod rynnę!**

Trzeba przeciwdziałać ujemnym skutkom głosowania na listy, ale byłoby błędem zrywać z niem dla głosowania na osoby.

W. Z.

Krwawe starcie policji z tłumem

Warszawa. 22 1. (Tel. wł.) W dn. 21 o g. 10 rano z powodu święta komunistycznego, zwanego **„świętem trzech L“ ruszył od strony Bełzca w kierunku Lubyczy tłum w ilości kilkuset osób,** zgromadzonych przez Selrob - Jedność. Tłumowi zastąpili drogę **trzej policjanci,** chcąc zapobiec demonstracjom. Jeden z demonstrantów **chwycił za karabin posterunkowego, a inny uderzył policjanta. Wówczas policjanci oddali dwa strzały,** skutkiem czego **jeden z demonstrantów został zabity, zaś dwaj ranni.** Jeden z rannych **zmarł w szpitalu.** Ze strony policji trzej są ranni.

Oddalenie protestów wyborczych Krakowa i N. Sącza

Sąd najwyższy rozpatrywał protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu wyborczym Wadowice, Nowy Sącz oraz do Senatu w wojew. krakowskiem. W sprawie **N. Sącza i Krakowa protesty oddalono,** co do Wadowic decyzja będzie ogłoszona 7 lutego.

Zabezpieczenie swobody wyborów.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej poseł Lieberman zreferował projekt ustawy, wniesiony przez kluby PPS., Wyzwolenie, Str. Chłopskie, Piast, NPR. i Chrześć. Demokrację **o ochronę swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędników. Projekt ustawy został przyjęty po bardzo wyczerpującej, długiej dyskusji w drugiem czytaniu.** Przeciw wnioskowi wypowiedzieli się przedstawiciele BB. Wobec przeciągnięcia się obrad komisji prawniczej, dalsze punkty porządku dziennego zostały **odroczone do następnego posiedzenia. Trzecie czytanie wspomnianego projektu ustawy odbędzie się dnia 27 b. m.**

Prof. U. J. Marchlewski senatorem

w miejsce ś. p. ks. Albrechta.

Warszawa. 22 1. (Tel. wł.) „Monitor Polski“ ogłasza decyzję państwowej komisji wyborczej, która komunikuje, że w miejsce ś. p. ks. **Jana Albrechta** (Ch. D.) wchodzi do Senatu **prof. U. J. Marchlewski Leon z P. S. L. „Piast“**

Min. Józewski za szybkiem uruchomieniem samorządu

Posłowie B.B. demonstrują przeciw ministrowi.

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej **obradowano przez 5 godzin nad ustawami samorządowemi.** Przed porządkiem dziennym zabrał głos **minister spr. wewn. p. Józewski** i przedstawił stanowisko rządu w stosunku do spraw, będących przedmiotem obrad. Szybkie uchwalenie przez izby ustawodawcze **ustaw, usuwających momenty niezdrowe z życia samorządowego jest rzeczą konieczną. Usunięcie anomalij minister uważa za konieczność państwową.**

W kolei pilności minister stawia: **sprawę uruchomienia samorządu powiatowego w Małopolsce, zniesienie zgromadzeń gminnych i zwiększenie liczebności radnych w gminach Kongresówki, ordynację wyborczą do rad miejskich w Małopolsce wraz ze statutami miasta Krakowa i Lwowa.**

W przepisach przejściowych należy wprowadzić postanowienie, że **obecnie fungujące rady miejskie na terenie Małopolski powinny przetrwać do końca swojej kadencji** i że postanowienia projektu będą miały zastosowanie dopiero przy następnych wyborach do rad

Do projektów, **uchwalonych w podkomisji,** minister ustosunkował się w ten sposób: Minister **akceptuje wypracowanie ordynacji wyborczej do rad powiatowych,** natomiast organizacje rad gminnych chciałby widzieć opartą na wzorze samorządu powiatowego w b. Kongresówce. **Co do rad miejskich w Małopolsce, p. Józewski akceptuje wyniki prac podkomisji.** Musi uznać obecną sytuację za bardzo pomyślną i jest głęboko przekonany, że osiągnie się pomyślne załatwienie sprawy. Wobec tego poseł **Prager** zgłosił rezolucję:

> **Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, że szybkie uchwalenie ustaw, załatwiających najpilniejsze potrzeby samorządowe, a mianowicie ustawę o radach powiatowych w Małopolsce, o ordynacji wyborczej miejskiej w Małopolsce, o ordynacji do rad gminnych w Małopolsce stanowi konieczność państwową niecierpiącą zwłoki i przystępuje natychmiast do pracy nad temi ustawami.**

Sensację stanowiło **wystąpienie posłów Dratwy i Zdzisława Strońskiego z B. B. przeciwko ministrowi.** Oświadczyli oni, że projekty wypracowane przez podkomisję **nietylko nie upraszczaną sprawy, ale jeszcze bardziej gmatwają istniejący stan rzeczy,** gdyż niedomagania są **nietylko w Małopolsce.** Trzeba na samorządy patrzeć pod kątem widzenia **całości,** trzeba zmian w kierunku uproszczenia i unifikacji samorządu. **B. B. podtrzymuje jako podłoże dyskusji projekt posła Polakiewicza i występować będzie przeciwko projektom podkomisji. Komisja uchwaliła wniosek p. Pragera, poczem p. min. Józewski opuścił obrady.**

Na wniosek referenta **p. Putka** przystąpiono **do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o radach powiatowych.** Przedyskutowano 38 **artykułów.** B. B. domaga się, aby przewodniczącym rady powiatowej był starosta, by do wydziałów powiatowych mogli być wybierani członkowie nie należący do rad powiatowych i by władzą nadzorczą samorządu powiatowego był wojewoda, a nie wydział wojewódzki.

Przedstawiciele państw wyrazili chęć ograniczenia zbrojeń morskich.

Po przemówieniu królewskiem, otwierającem konferencję morską w Londynie, zabrał głos Mac Donald, wyrażając głęboką wiarę, że konferencja, po osiągnięciu swych celów, zmniejszy olbrzymi ciężar finansowy, którego wymagają zbrojenia, oraz usunie niepokój, płynący z charakteru dotychczasowego programu zbrojeń państw morskich. Państwa te weszły na drogę niebezpiecznego współzawodnictwa, która przypomina epokę, poprzedzającą wielką wojnę. W dalszem przemówieniu premjer angielski scharakteryzował rozwój zabiegów około utrwalenia pokoju i poruszył w końcu w formie ogólnikowej kwestję tonażu i klas statków.

Po Mac Donaldzie zabrał głos amerykański minister spraw zagran. Stimson, zapewniając o wysiłkach delegacji amerykańskiej w kierunku zapewnienia pomyślnego wyniku. Stanowisko Francji krótko scharakteryzował min. Tardieu, podkreślając z naciskiem konieczność uwzględnienia potrzeb poszczególnych państw morskich.

Zapewniając o pokojowości Włoch sekretarz stanu Grandi zapewnił, że delegacja włoska uczyni wszystko, by w niczem nie ustępować innym delegacjom pod względem woli rozbrojenia. W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel Japonji, który zaznaczył, że Japonja jest gotowa nietylko do ograniczenia sił morskich, lecz także do ich zmniejszenia. Myśl o ograniczeniu zbrojeń przebija również w ostatnich przemówieniach przedstawicieli Zelandji i Afryki południowej.

„Action Francaise“ chciałaby widzieć Niemców na konferencji.

Z pośród powodzi artykułów i głosów prasy zagranicznej o problemach konferencji londyńskiej, znamiennymi są wywody dziennika „Action Francaise“, który pisze, że **pierwszą rzeczą,** którą należało uczynić przy otwieraniu konferencji międzynarodowej jest **sprawdzenie nieobecnych i wynalezienie powodu ich nieobecności.** W Londynie nieobecne będą **Niemcy, Rosja, państwa skandynawskie i Turcja,** czyli, że innemi słowy, zamierza się tam rozstrzygnąć zagadnienie rozbrojenia morskiego całej Europy, **nie licząc się z dwoma głównie morzami i cieśninami, które stanowią przedmiot odwiecznego i stałego sporu, mianowicie morzem Bałtyckiem i Czarnem.** Niedawna przejażdżka w stronę Dardaneli **dwóch sowieckich okrętów dowodzi, że pewne stare bardzo stare zagadnienia mogą lada chwila wypłynąć na nowo.**

Na północy **sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana.** Niemiec nie dopuszczono do udziału w konferencji londyńskiej, wychodząc z zasady, że **ich uzbrojenie morskie ograniczone zostało raz na zawsze traktatem wersalskim.** Nie należy jednak zapominać, że **krążowniki niemieckie są najpotężniejsze na świecie i że połączone floty niemiecka i sowiecka w każdej chwili mogą zagrozić blokadą Polsce i krajom bałtyckim.** Z drugiej strony Danja, która postanowiła przystąpić do całkowitego rozbrojenia, **zrzekła się obrony cieśniny Sundu i Bałtu.**

„Nie rozbrojenie lecz podział mórz“.

Paryż. 22. I. (PAT.) Konferencja morska, która otwartą została wczoraj w Londynie, wywołała w Paryżu jeszcze większe zainteresowanie, niż konferencja w Hadze. Z ogólnego tonu dzienników widać, że zdają sobie one sprawę z doniosłości zagadnień, które mają być w Londynie rozstrzygnięte. **Nie chodzi tam — jak mówi „Petit Bleu“ — o zmniejszenie sił morskich wszystkich narodów, lecz podział między Stany Zjednoczone a Anglję panowania nad morzem i o pozbawienie drugich państw morskich możności bronienia się przeciwko hegemonji tych dwu potęg morskich.** Należy przyznać się do tego, że walka w Londynie będzie zacięta, a Francja powinna czuwać bacznie, aby móc odeprzeć wszystkie ataki przeciwko niej skierowane, gdyż cały naród francuski jest tego zdania, że już dość ustępstw.

O czem piszą inni?

Co znaczą ataki prasy B. B. na rząd?

Zamachowo-rewolucyjne skrzydło Be Be („pułkownicy“) prowadzi dalej wojnę z obecnym rządem. Atakuje się nietylko p. premjera, ale i poszczególnych ministrów, którzy, jak min. Dutkiewicz, nie uznają potrzeby i pożytku prowokowania sejmu. Szczególnie niemiłym dla tej grupy jest minister sprawiedliwości, który w komisji budżetowej odciął się od metod rewolucyjnych... „Kurjer Poranny“ przyznaje się, że

> „dziwne(!) rodzą się myśli“, gdy się słyszy, że następca p. min. Cara wypowiada krytyczne uwagi o urzędowaniu swego poprzednika. I potem pisze organ p. Boya:
>
> „Niewiadomo, **czy p. Dutkiewicz ma pozostawioną sobie wolną rękę w wystąpieniach publicznych**; jeżeli tak, to współodpowiedzialność gabinetu, o której wspominał prof. Bartel, jest bardzo problematyczna. Być może, że to, co mówił kierownik min. sprawiedliwości, **uczynione zostało z wiedzą p. premjera**; znaczyłoby to, że poseł Diamand miał był rację, mówiąc w komisji budżetowej, że choć powierzchownie, jest to dalszy ciąg dawnego kursu, to **nastąpiła jednak całkowita zmiana linji postępowania** i zadaniem opozycji jest ułatwienie prof. Bartlowi tego zadania“.

— Bardzo to dobrze świadczy o „spoistości“ obozu rządowego... Minister sprawiedliwości atakowany przez organ rządowy za to, że zapewnia, że będzie się kierował na swym urzędzie nie polityczno-partyjnemi, ale prawnemi względami! Tego nawet w okresie „sejmokracji“ nie było. Zdarza się zaś, i to nie po raz pierwszy, w okresie „silnych rządów“.

Ale sprawa ta ma jeszcze drugie oblicze!.. **Ta bezkarność prasy „pułkownikowskiej“ w atakowaniu rządu p. Bartla nasuwa przypuszczenie, czy przypadkiem nie są przedwczesne wieści o „współpracy“ sanacji z sejmem? Bo być może, że rząd p. Bartla na to tylko jest przeznaczony, by przeprowadził budżet przez sejm, a potem ustąpiłby miejsca „pułkownikom“ i dyktaturze! W ten sposób zaczyna opinja oceniać ataki pewnej części prasy sanacyjnej na rząd pana Bartla. Dobrzeby zrobił więc ktoś powołany do tego, gdyby zechciał ustalić faktyczny stan rzeczy.**

Dziwny komunikat.

Min. sprawiedliwości za pośrednictwem P. A. T. rozesłało wiadomości, że wbrew zapowiedziom prasy nie myśli wycofywać okólnika p. Cara, który **władzom sądowym poleca umieszczanie ogłoszeń w sanacyjnej „Gazecie Polskiej“.**

Dziwne, bardzo dziwne!... Min. sprawiedliwości, zapewniające poselskiej spółce wydawniczej monopol na ogłoszenia sądowe, to nie w porządku! Zreszta czekajmy; może p. min. Dutkiewicz nie wie o tym komunikacie „min. sprawiedliwości“: bywały już takie wypadki.

„Robotnik“ omawiając ten komunikat, zapytuje:

> **„Jakto? „Gazetę Polską“ redagują posłowie sejmowi;** Ministerjum Sprawiedliwości poleca popierać wydawnictwo poselskie ogłoszeniami; czy to nie jest „sejmokracja“? **Czy to nie jest partyjnictwo?“ Czy to nie** jest uzależnianie finansowe **posłów od rządu, wszak nie tak dawno p. min.** Kwiatkowski polemizował na te tematy z p. Wł. Grabskim...“

Niemieckie wpływy wśród polskich ewangelików!

Na Śląsku toczy się walka wśród „ewangelików unijnych“. Góruje obóz niemiecki, uzależniony od Berlina. Opiera się mu senjor Kulisz z Cieszyńskiego, który się ostatnio naraził Niemcom z Górnego Śląska, chcąc rozciągnąć swoją juryzdykcję na ewangelików tej dzielnicy... O stosunkach, panujących wśród ewangelików górnośląskich podaje parę ciekawych uwag katolicka „Polska Zachodnia“.

> „Te 34 tysięcy ewangelików na Śląsku Górnym — pisze — to w rachubach Berlina opozycja żelazna, a **24 pastorów, którzy tę „owczarnię“ pasą, to bojownicy Germanji,** pierwszej wody komtury. **Jest wśród nich 15 obywateli niemieckich, przebywających w Polsce za paszportami niemieckiemi,** jeden austryjacki, a ośmiu pozostałych, to obywatele polscy z pod znaku hakaty. Na **150 starszych zboru, jest aż pięciu Polaków!** A teraz rzecz najciekawsza: **na te 34 tysięcy jest Niemców zaledwie 7 tysięcy, a 80 procent, zgórą 27 tysięcy podało jako swój język macierzysty: polski“.**

Dziwna rzecz, że ci Polacy tolerują taki stan rzeczy i że **te 80 procent Polaków dają się terroryzować przybyszom z Berlina!** Jak to rozumieć?

Co będzie z naprawą konstytucji?

„Polska“ twierdzi, że projekt Be Be nowej Konstytucji da się przeprowadzić tylko drogą rewolucji, projekt lewicy zaś właściwie niczego nie zmienia. Zostaje projekt Stronnictwa Narodowego, który

> „może być przedmiotem uchwał ciała ustawodawczego“.

Co z tego wyniknie, niewiadomo. W obozie Be Be zamieszanie.

> „Nastąpił — pisze „Polska“ — rozłam w łonie BB., który oznacza, iż obok haseł pracy nad Konstytucją w sensie projektu BB. tworzy się tam ośrodek (Partja Pracy), który żadnej głębszej „rewolucji konstytucyjnej“ nie uważa za niezbędną, i który **zadowoliłby się zmianami fragmentarycznemi,** kto wie, czy nie bliskiemi nawet do tez Stronnictwa Narodowgeo.
>
> Ale właśnie ośrodek ten, jak wtajemniczeni twierdzą, przechyla się sympatjami ku... lewicy. Gdyby tak miało być, śmiało można ryzykować twierdzenie, że z **naprawy ustroju będzie bardzo trudno uczynić coś realnego“.**

Administracja winna służyć państwu — nie sanacji!

Oświadczenia ministrów, które znać winien każdy urzędnik.

Nadużycia organów administracyjnych, polegające na wywieraniu partyjno-sanacyjnego nacisku na społeczeństwo i jego opinję, znalazły nietylko dostateczne oświetlenie w dyskusji sejmu, ale spotkały się nawet z potępieniem ze strony premjera i szeregu ministrów obecnego rządu. Przyjmując, że oświadczenia te złożone były w dobrej wierze i będą przez rząd ściśle przestrzegane w stosunku do podległych mu organów, przypominamy je w najważniejszych ustępach.

Premjer **Bartel** w ekspose wygłoszonem na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 b. m. oświadczył m. in.:

> „Zdajemy sobie sprawę, że jedynie fachowo i sprawnie funkcjonująca administracja, **pozbawiona tendencji popierania poszczególnych stronnictw politycznych,** nie wmieszana w wir walk partyjnych, zdolną jest do pełnienia swego szczytnego i wyjątkowo odpowiedzialnego w państwie zadania. Jedynie w tym wypadku administracja spełniać będzie rolę czynnika twórczego i tworzyć normalny stosunek pomiędzy władzą a społeczeństwem.
>
> Jednocześnie pozwolę sobie zaapelować do panów posłów o współdziałanie w tej sprawie... **Oświadczam, że wszelkie słuszne zarzuty będą z całą sumiennością przez rząd rozpatrywane, wszelka rzeczowa krytyka przyjęta do wiadomości i wykorzystania“.**

O stosunku władz administracyjnych do prasy mówił p. Bartel:

> „Chcę panów zapoznać z moją tendencją ogólną, która polegać będzie **na traktowaniu całej prasy z punktu widzenia jak najdalej posuniętej sprawiedliwości i objektywności.** Represje, których ze względów **państwowych** nie można w zupełności zaniechać, będą zarządzane **w wypadkach ostatecznych“.**

Min. spraw wewn. **Józewski** w dyskusji nad budżetem tego resortu w komisji budżetowej oświadczył:

> „Będę dążył do dalszego usprawnienia administracji, do wzmocnienia fachowości urzędników, do tego, **żeby administracja była apolityczną.**
>
> Co do stosunku do prasy, powtórzę słowa premjera. **będę się starał, żeby ten stosunek był objektywny** i jednocześnie apeluję do wzajemności z tamtej strony“.

Min. poczt i telegrafów **Boerner** na zjeździe prezesów dyrekcji pocztowo-telegraficznych w Warszawie w dniu 13 b. m. wygłosił siedem kardynalnych zasad pracy poczt i telegrafów:

> **Kardynalną zasadą takiej instytucji jak poczta i telegraf — jest tajemnica listów, depesz i rozmów telefonicznych.** Za każdy wypadek naruszenia tej tajemnicy robię pp. Prezesów odpowiedzialnymi.
>
> **Bezpartyjność urzędników w pracy, jest to jedna z kardynalnych zasad. Mieliśmy cały szereg wypadków, że urzędnicy prowadzili działalność polityczną. Jest to rzecz niedopuszczalna i proszę pp. prezesów o zwrócenie specjalnej uwagi na tego rodzaju wypadki.**

Jeżeli do tych oświadczeń dodamy enuncjację nowego ministra sprawiedliwości p. Dutkiewicza w Poznaniu, że uważa za swój obowiązek utrzymanie bezwzględnej niezawisłości w sądownictwie i bezstronnego wymiaru sprawiedliwości — **winno to dla całego aparatu administracyjnego stanowić dostateczną wskazówkę.**

Międzynarodówka nacjonalistyczna.

Z bardzo oryginalnym projektem wystąpił wódz austrjackiej „Heimwehr'y“, Steidle, w „Innsbrucker Nachrichten“. Projektuje on mianowicie stworzenie „Narodowej Międzynarodówki“ dla przeciwstawienia się Międzynarodówkom: socjalistycznej i bolszewickiej... Nowa ta Międzynarodówka miałaby się oprzeć o uznanie „niezależności narodowej każdego państwa i każdego narodu“, a byłaby przeznaczoną do walki z socjalistycznemi Międzynarodówkami, aby wywalczyć „cele wspólne“ tym narodom i państwom, i aby „uregulować losy mniejszości narodowych“, które — pisze p. Steidle — są zagrożone przez istniejące dotąd „niesprawiedliwe“ traktaty pokojowe.

Idea p. Steidle nie tłómaczy się jasno. Niewiadomo z jego wywodów, jakie właściwe były cele tej nacjonalistycznej Międzynarodówki. Samo negatywne ich ujęcie (walka z Międzynarodówkami, socjalistyczną i bolszewicką) niczego nie tłómaczy... Pozornie mogłoby się zdawać, że ta Międzynarodówka miałaby służyć obronie „niezależności“ i całości państw obecnych. Ale cóż, kiedy p. Steidle chce jeszcze, żeby Międzynarodówka podjęła walkę z „niesprawiedliwemi“ traktatami pokojowemi. Może najwięcej światła w tej sprawie rzuca zwrot o mniejszościach narodowych. Można go rozumieć tylko w ten sposób, że Międzynarodówka Steidlego miałaby się zająć „wyzwalaniem“ tych mniejszości aż do zapewnienia im niezależnych państw. Jest to zgodne z ogólną tendencją niemieckiego nacjonalizmu, który tyle objawia „współczucia“ dla mniejszości w Polsce, Rumunji, Czechosłowacji i t. p.

Z pewnością jednak nie potrzebujemy lękać się tej nowej Międzynarodówki! Niedowarzony to pomysł wodza zwycięskiej na razie „Heimwehr'y“, który nie ma żadnych szans realizacji.

Niefortunne wystąpienie pos. Dyboskiego

utrudniło sytuację Bibljoteki Jagiellońskiej.

Sprawa Bibljoteki Jagiellońskiej poruszana była w „Czasie“ w obu ostatnich numerach. Zestawienie obu tych notatek prowadzi do wielu charakterystycznych wniosków.

Przedewszystkiem więc w sprawozdaniu z wiecu Bebe w Sali Strzeleckiej w Krakowie z ub. niedzieli czytamy dosłownie (podkreślenia nasze):

> „Jako poseł krakowski wystąpił Dr. Dyboski, przedstawiając **prace posła prof. A. Krzyżanowskiego** — który nie mógł przyjechać — **i swoje** nad obroną interesów Krakowa. Między innemi **poseł Dyboski zapewnił, że tak niezbędna budowa nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej będzie podjęta w najbliższym czasie,** w każdym zaś razie w ciągu obecnego roku kalendarzowego“.

P. Dyboski bezceremonjalnie tedy zainkasował na wyłączenie swoje i swego kolegi klubowego konto zabiegu, jakie nie on wyłącznie, ale cały szereg innych klubów sejmowych podjął w sprawie nowego gmachu. Tego rodzaju przyoblekanie się w piórka cudzych zasług nosi oczywiście wszelkie cechy demagogji. Zobaczymy, jakie były tego następstwa.

Na komisji budżetowej (sprawozdanie „Czasu“ w nrze z 23 b. m.) przy głosowaniu nad wnioskiem referenta pos. Werschlera o wstawienie 500 tys. zł. na budowę Bibljoteki U. J. w Krakowie wyniknął zatarg. Pos. Krzyżanowski zgłasza wniosek o podwyższenie kwoty do 1 miljona. Pos. Pawłowski (Str. Chł.): Wolimy to dać na fundusz meljoracyjny.

Pos. Rataj: Wytwarza się zdradliwa i niejasna sytuacja. Nie poraz pierwszy **wnioski rządowe, które nie były uwzględnione w preliminarzu, drogą okrężną za pośrednictwem posłów są zgłaszane.** Wytwarza się sytuacja, która przypomina **sejmowładztwo,** mianowicie **układy posłów z rządem za kulisami. Później jeździ się do pewnych miejscowości i uchwali w sposób dość nieprzyzwoity pewne rzeczy, jako swoją zdobycz.** Oprócz tego rząd w takich razach może zarzucić Sejmowi, że podnosi budżet. Chcemy zawsze jasno wiedzieć co jest wnioskiem poselskim a co rządowym.

Wicemin. Grodyński: Zgadzamy się na to, by uznać ten wniosek za rządowy.

Pos. **Wyrzykowski** (Wyzw.): Zgodnym wysilkiem porobiliśmy pewne oszczędności. Naraz wyskakuje wniosek rządowy za pośrednictwem jednego z posłów, który konsumuje te oszczędności. Podtrzymujemy pierwotny wniosek t. j. kwotę 500 tys.

Pos. Rataj: Czytałem przed kilku dniami w prasie sprawozdanie z zebrania w Krakowie, gdzie mowcy pewnego ugrupowania partyjnego przedstawiali jako swoje zwycięstwo uzyskanie pewnej sumy dla jednej z instytucyj w Krakowie, za którym to wnioskiem i ja głosowałem, uważając go za słuszny. Chodzi nam o to, aby wnioski, które rząd uważa za słuszne były zgłaszane przez rząd.

W głosowaniu wniosek o 1 miljon na budowę Bibljoteki nie uzyskał większości, uchwalono na ten cel tylko 500.000 zł.

Demagogją swą p. pos. Dyboski wyrządził niedźwiedzią przysługę sprawie Bibljoteki Jagiellońskiej, na rzecz której wszystkie niemal stronnictwa były poprzednio skłonne przyznać projektowaną podwyżkę. Oczywiście na napiętnowanie zasługuje również stanowisko Str. Chłopskiego, które oświadczyło się za przeznaczeniem tej kwoty raczej na meljorację niż na Bibljotekę Jagiellońską.

Jeszcze o podsłuchu w Warszawie

Dnia 5. lutego 1927 r. w dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych przedstawiciel Narodowej Partji Robotniczej oświadczył.

> „...Telefoniczne rozmowy są stale podsłuchiwane. Zniesienie stacji telefonicznej do podsłuchiwania w Cedergrenie sprawy nie załatwia, bo przecież jest publiczną tajemnicą w Polsce od całego szeregu lat, że główna stacja podsłuchiwań jest w drugim oddziale Sztabu Generalnego w lewem skrzydle pałacu na placu Saskim“...

Mowę tę przypomina „Placówka“ warszawska stwierdzając, że rewelacje w niej zawarte nie spotkały się z żadnem zaprzeczeniem.

Zapewne przy debatach nad budżetem M. S. Wojsk. sprawa ta zostanie poruszona i przedstawiciel wojskowości złoży jakieś uspakajające oświadczenie. Jak wiadomo minister poczty p. Boerner zaprzeczył, by w administracji poczt istniała stacja podsłuchowa.

Wojaże J. K. Bandrowskiego nie ustają.

Minister tak — a Kuratorjum inaczej.

Niezmordowany wojażer mętnych ideologji, pionjer walki o „nową kobietę“, J. Kaden Bandrowski zagroził znów swojemi odczytami ziemiom lubelskim. Pisaliśmy, jak to już jedno kuratorjum zapraszało oficjalnie młodzież na jego odczyty. Obecnie i kuratorjum okr. szk. lubelskiego rozesłało okólniki, zalecające podległym dyrekcjom i inspektorom „poczynienie wszelkich ułatwień“ dla młodzieży, gdy będzie chodziło o odczyty Kadena.

W odpowiedzi na to biskup podlaski, **ks. dr. Przeździecki** wydał zarządzenie, w którem poleca księżom prefektom i podwładnemu duchowieństwu **pouczyć rodziców i młodzież — kim jest J. Kaden Bandrowski i jakie są jego dążenia.** Z dążeniami temi bowiem żaden wierzący katolik nie może mieć nic wspólnego. Dalej ks. bisk. Przeździecki poleca duchowieństwu i prefektom, „aby **wezwali rodziców do niepozwalania synom i córkom swoim na uczestniczenie w odczytach J. Kaden Bandrowskiego“.**

Podkreślamy już nie po raz pierwszy, że z jednej strony minister oświaty p. Czerwiński dużo prawi publicznie o tem, że „religja może być wielkiem oparciem i może zbliżyć do ideałów najwyższych“ — a z drugiej strony podlegle mu organa idą przeciw zapewnieniom ministra, ułatwiając a nawet aranżując odczyty, kłócące się z zasadami religijnego wychowania.

Na ziemiach Rzpltej.

Kongres Eucharystyczny — w Poznaniu

Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia episkopat polski wyznaczył Poznań jako miejsce obrad pierwszego kongresu Eucharystycznego. Wielki ten kongres odbędzie się w Poznaniu w dniach od 26—29 czerwca 1930 roku.

Zakopane w rzędzie 30 miast małopolskich.

Na posiedzeniu rady gminnej Zakopanego zapadła uchwała, co do budowy nowego gmachu szkolnego. Po porozumieniu się z Polsk. Tow. Tatrzańskiem, któremu odstąpiono parcelę przy dworcu tatrzańskim, zdecydowano się oddać pod budowę, tak szkoły powszechnej jak i gimnazjum, parcelę na „Wilczniku“ (obok Rynku), łącznej powierzchni 24.000 mtr. kwadr. Pozatem postanowiono wnieść do władz wyższych **wniosek o zaliczenie Zakopanego do rzędu 30-tu miast małopolskich.**

200 tysięcy członków Komitetu Floty Narodowej.

Centrala Komitetu Floty Narodowej przystąpiła obecnie **do zorganizowania na terenie całego państwa Kół, komitetów gminnych, miejskich, powiatowych, tak, aby do końca tego roku cała Rzeczpospolita otrzymała wielką silną organizację.**

Po zaledwie dwuletniem istnieniu Komitetu Floty Narodowej zawiązano dotychczas **560 Kół**, do których należy **200.000 członków.** Według programu w roku bieżącym Komitet Floty Narodowej zakupić ma okręt szkolny dla marynarki handlowej.

Dzik — zdobycz P. Prezydenta

zatruty bakterją gnilną.

Upolowany ostatnio w lasach Białowieży przez Pana Prezydenta Mościckiego odyniec, został zbadany w Warszawie. Badanie bakterjologiczne dało wynik fatalny: mięso dzika było zarażone t. zw. bakterją gnilną.

Z dzi pracownikami tramwaju Warszawy

czyli: nieudały projekt komunistyczny.

Przedstawiciel „Bundu“ w magistracie warszawskim, ławnik Alter podjął w magistracie zaostrzoną opozycję wysuwając sprawę **równouprawnienia żydów w tramwajach miejskich** przez przyjęcie na pracowników tramwajowych odpowiedniej ilości żydów, ni mniej, ni więcej, **tylko 1.800 żydów.** Ponieważ dyrekcja tramwajów przyjęła dotychczas tylko 4 żydów na posady konduktorów i motorniczych. **Alter postawił formalny wniosek o votum nieufności dla dyrektora tramwajów, inż. Fuksa.** Wniosek ten **jednomyślnie upadł,** gdyż głosował za nim tylko sam wnioskodawca.

Po 7 latach łajdactw wpadł w ręce policji

fałszywy doktor ze Lwowa.

Na dworcu kolejowym w Łodzi aresztowano niejakiego **Krygiera Edwarda, poszukiwanego od r. 1923** przez sądy: Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, Lublina, Łodzi, Białegostoku i Łomży. We wszystkich tych miastach popełnił szereg wielkich oszustw, a w Łomży dokonał zbrojnego napadu na A. Bielszowskiego, którego ciężko poranił. Krygier legitymował się książeczką wojskową dr. Potkowskiego, którą mu ukradł, jak zeznał podczas śledztwa. Oszusta osadzono w więzieniu.

Nieudała ucieczka żydów poborowych

W tych dniach władze wpadły na ślad nowej afery poborowej i na stacji kolejowej w **Grodnie aresztowano pięciu żydów i jedną żydówkę,** usiłujących wyjechać nielegalnie zagranicę. Wszyscy pochodzili z Oszmiany. **Za ułatwienie wyjazdu zapłacili po 90 dolarów.** Mężczyźni są w wieku poborowym.

Za 40 zł. pięć lat ciężkiego więzienia

Sąd przysięgłych we Lwowie skazał na 5 lat ciężkiego więzienia 29-letniego włóczęgę wielokrotnego kryminalistę, Michała Dziubaka, za rabunek z bronią w ręku. Obwiniony w dniu 24 maja ub. r. napadł na wracającego ze Lwowa do Dobrzan gospodarza Fitia i **sterroryzowawszy go rewolwerem, zrabował mu 26 zł. 50 gr.** W chwilę potem dopadł Dziubak gospodarza Wasyla Kawutę i w podobny sposób **zrabował mu 15 zł. w gotówce,** oraz spodnie, wstążki i kwiaty.

III. KONFERENCJA HYDROLOGICZNA PAŃSTW BAŁTYCKICH W WARSZAWIE.

W maju 1930 r. odbędzie się **w Warszawie III. konferencja hydrologiczna państw bałtyckich.** Pierwsza obradowała w r. 1923 w Tallinie. Druga w 1926 r. w Rydze. Konferencje mają na celu omówienie spraw z zakresu hydrografji i hydrologji. Prace przygotowawcze do konferencji prowadzi ministerstwo robót publicznych. Zaproszenia wysłano do wszystkich państw nadbałtyckich, a więc i do Rosji.

Fabrykacja trucizn u Indjan Ameryki Południowej.

Kurara — najstraszniejsza z trucizn. — „Fabryki trucizny“ w dziewiczych lasach. — Preparowanie jadu. — Działanie zatrutych strzał.

W splątanych głębiach puszcz amerykańskich wygląda polowanie na zwierzynę zupełnie inaczej, niż u nas. Fantastyczne kłębowisko ljan, krzewów, egzotycznych roślin daje zwierzętom leśnym dostateczne schronienie przed prześladowaniem ludzi. Nawet ranione zwierzę schroniłoby się w ostępy puszczy, niedostępne dla myśliwego, gdyby natura nie dała człowiekowi strasznej broni, od której zwierz ginie w przeciągu niewielu chwil. Tą bronią jest — Kurara. Wystarczy, żeby drobna cząstka tej trucizny dostała się do krwi, a bezwład ogarnia mięśnie i organizm zwierzyny i wkrótce następuje śmierć.

Indjanie nacinają końce swych strzał i napuszczają je trucizną; do wystrzelenia ich rzadko używają łuków; zwykle posługują się dmuchawkami. Koniec strzały, długiej mniej więcej na 10 cm., jest zaopatrzony w cienkie jak igła ostrze, które wbija się do ciała, tworząc rankę i zatruwając ją. W ciągu chwil następuje śmierć bez drgawek i jęków.

Trucizna Kurara jest nieoceniona dla Indjan, żyjących przeważnie z myślistwa. Dlatego też przemysł i handel trucizną zajmuje wtajemniczonych z dziada i pradziada mieszkańców leśnych wiosek. Zwykle miejsca, gdzie rosną krzewy Kulczyby (strychnos toxicaria), z której wyrabia się truciznę, są pilnie strzeżone i pielęgnowane. Żeby uzyskać gotowy jad, krają Indjanie korę i wysuszone drzewo kulczyby na drodze kawałki i zwilżają je wodą. Przez długotrwałe mieszanie wydziela się trucizna z drzewa i zabarwia wodę na żółto. Przez wyparowanie płynu uzyskuje się kleistą masę, która po pewnych jeszcze dodatkach, jest właśnie gotową do użytku trucizną.

W laboratorjach europejskich badano często działanie Kurary na rozmaitych zwierzętach. Nie znaleziono organizmu, któryby się oparł zabójczemu działaniu jadu. Żaba, której dano pod skórę tylko 0.0003 gr. trucizny, zdechła po 3 minutach. Kura z tą samą ilością Kurary zdycha po 5 minutach

Jest rzeczą mocno wątpliwą, czy nauka znajdzie antidotum przeciw tej najstraszniejszej truciźnie.

SENSACYJNE WYCOFANIE „DZIENNIKA PERSONALNEGO MIN. S. WOJSK.“.

Czytamy w prasie stołecznej: „Onegdaj rano ukazał się nowy „Dziennik Personalny M. S. Wojsk.“ zawierający większą ilość przeniesień na emeryturę i do dyspozycji, zwłaszcza w korpusie lekarskim, sądowym i intendenckim. **Około południa pierwsze egzemplarze tej publikacji zostały wycofane z powodu jakiejś pomyłki, co wielką sensację wywołało w kołach wojskowych“.**

WĘGRZYN GRAŁ Z PĘKNIĘTEM ŻEBREM.

Teatr Narodowy w Warszawie był w poniedziałek wieczór widownią niespodziewanego wypadku. Na krótko przed przedstawieniem „Balu w obłokach“, znakomity artysta, **Józef Węgrzyn** potknął się za kulisami tak nieszczęśliwie, że uległ pęknięciu żebra. Mimo przejmującego bólu artysta, po założeniu prowizorycznego opatrunku, odegrał swą rolę całkowicie, a nawet tańczył tango i oberka. Obecnie Węgrzyn przebywa w domu na kuracji, która potrwa kilka dni.

PROCES O ZATRUCIE ZEPSUTEM MIĘSEM 300 żołnierzy w Toruniu.

W Toruniu rozpoczął się przed sądem okr. wielki proces przeciwko dwu miejscowym dostawcom mięsa dla wojska: Pawłowi i Julianowi Katarzyńskim, oskarżonym o zatrucie zepsutem mięsem 300 żołnierzy. Proces potrwa około dwa tygodnie.

„ZARAZA PAPUZIA“ POWODEM BANKRUCTWA.

Niepokojące wiadomości o szerzeniu się „zarazy papuziej“ przyczyniły się do zupełnego zastoju handlu ptakami. Jak nam donoszą z Katowic, jedyny na Śląsku zakład hodowli ptaków zamorskich stoi przed bankructwem, bowiem w ostatnich czterech tygodniach nie sprzedał ani jednej papugi, a również i innych ptaków nikt nie chce kupować.

Humor.

Dobry mąż. — Zmiłuj się, człowieku! Już druga po południu, a ty dopiero wracasz z nocnej hulanki? — To, żoneczko, tylko przez dobre serce dla ciebie. — Co ty wygadujesz? — Ma się rozumieć. Przecież zawsze się gniewasz, gdy wracam nad ranem, to wolałem ci tej przykrości oszczędzić.

Liczba socjalistycznych robotników w Polsce.

W organie żydowskiego „Bundu“, w miesięczniku „Nowa Walka“ (styczeń 1930) znajdujemy wiadomość o IV. zjeździe żydowskich robotników, należących do t. zw. „klasowych“ związków zawodowych. Zjazd ten odbył się w październiku r. 1929 w Warszawie, zajmował się sprawami obchodzącemi szczególnie żydowskich robotników, a przedewszystkiem ich organizację.

Ze sprawozdań przedstawionych na zjeździe dowiadujemy się, że **liczba żydowskich robotników należących do „klasowych“ związków zawodowych, wynosi w„ przybliżeniu 40 tysięcy członków“.** Cieszą się oni w łonie tego zjednoczenia prawami niejako autonomji. Obok bowiem normalnych władz potworzyli żydowscy robotnicy w 20 miejscowościach „rady“ żydowskich robotników, które co pewien czas odbywają zjazdy.

Są to pewnego rodzaju rewelacje. Z dwóch głównie powodów:

1) Organy P. P. S. chełpią się, że „klasowe“ związki zawodowe stanowią olbrzymią siłę w świecie polskiej pracy. Statystyka urzędowa z lutego 1929 wykazywała, że te związki liczyły wówczas 220 tysięcy członków... Jednak organizacje zawodowe p. Jaworowskiego oderwały od nich parę dziesiątków tysięcy; zapewnia o tem „Przedświt“. A oto znów „Walka“ bundowska donosi, że do tych „klasowych“ związków należy 40 tysięcy żydowskich robotników. Ponadto do tych związków należy także wielu robotników niemieckich (w Łodzi i na Górnym Śląsku), dalej — ukraińskich, białoruskich na kresach wschodnich. **Wobec tego wolno się zapytać, do ilu dziesiątków tysięcy mamy zredukować liczbę polskich (!) robotników, należących do „klasowych“ związków zawodowych?** Może po lepszem wglądnięciu w tajniki tej organizacji doszlibyśmy do przekonania, że **te „klasowe“ związki zawodowe skupiają nie masy polskich robotników, ale robotników żydowskich, niemieckich i ruskich?**

2) Pokazuje się, że żydzi nawet w socjaliźmie umieją zachować swój narodowy charakter. Nie wystarczają im władze ogólne; chcą mieć swoje, żydowskie, władze swoją „Radę“. Znamienne!

Z całego świata.

Urzędnicy litewscy nie znają... gramatyki

W pismach litewskich ukazała się wzmianka, iż wkrótce mają się odbyć egzaminy dla wszystkich urzędników litewskich. Muszą oni znać dokładnie historję Litwy, szczególnie okres Witolda, oraz historję, istotę i treść sporu polsko-litewskiego. Pozatem urzędnicy będą specjalnie egzaminowani z literatury litewskiej oraz gramatyki, gdyż jak stwierdzono większa część urzędników nie zna gramatyki litewskiej.

Niemcy popisują się swym Zeppelinem

Zato on się nie popisuje.

Sterowiec „Graf Zeppelin“, wylądował onegdaj w Szczecinie, a po zabraniu pasażerów wystartował dalej do Wardemünde. Zeppelin z powodu niesprzyjającej pogody musiał jednak wylądować w odległości 5 km. na południu od Wardemünde i dopiero przy pomocy wojska i ludności został doprowadzony do lotniska.

Ciekawe rysunki Indjan z przedhistorycznych czasów.

Niedawno pisaliśmy o uczonym amerykańskim A. Hyatt Verrill'u, który 35 lat spędził na badaniach archeologicznych w Ameryce. Ostatnio trafił prof. Verrill na ruiny starego indjańskiego miasta. Wśród wykopalisk znaleziono naczynia i wazy, z malowankami wyobrażającemi dziwnego ptaka, który w dziobie z góry i z dołu ma zęby, a u końców skrzydeł szpony. Te nigdzie już u ptaków nie spotykane cechy, odpowiadają dokładnie wyglądowi **pterodaktyla,** ptaka przedpotopowego.

Czy zachodzi tu tylko przypadek i fantazja? Należałoby raczej przypuszczać, że pamięć z pokolenia na pokolenie przechodziła o ptaku-potworze, który niewątpliwie dawał się we znaki i ludziom pierwotnym. Pterodaktyl bowiem miał znaczną wielkość: rozpiętość jego skrzydeł wynosiła 8—10 metrów, a długość dzioba dochodziła do 1 i pół metra.

SYN MAC DONALDA PRZEJEŻDŻA PRZEZ POLSKĘ.

Przez Stołpce przejeżdżał syn premjera angielskiego John Mac Donald, który spędził miesiąc w Sowietach, obecnie zaś wraca do Anglji.

PIELGRZYMUJĄC ZROBIŁA 16.000 KM

Dzienniki niemieckie i szwajcarskie donoszą o niezwykłym i jedynym bez wątpienia fakcie w historji pielgrzymek, dotyczącym pewnej włościanki niemieckiej, Ludwiki John, która skończyła niedawno 98 lat.

Staruszka ta, żarliwa wielbicielka Matki Boskiej, odbyła 153 razy pielgrzymkę do słynnej miejscowości szwajcarskiej Einsiedeln, gdzie znajduje się cudowny obraz Najświętszej Panny. Wieśniaczka John w 43 wypadkach odbyła pielgrzymkę pieszo i przeszła w ten sposób około 16.000 km.

Mianowania we wyższych uczelniach

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 20 b. m. uchwalono przedstawić p. Prezydentowi Rzplitej wnioski o mianowania: **ks. dr. Józefa Bromskiego,** docenta i zast. prof. Un. Warsz., nadzwyczajnym prof. języków semickich na wydz. teologji kat. tegoż Un.; **ks. dr. Antoniego Borowskiego,** docenta i zast. prof. Un. Warszawskiego, nadzwyczajnym prof. teologji moralnej i etyki; **dr. Romana Małachowskiego,** docenta Polit. Warszawskiej, nadzwycz. prof. chemji organicznej na wydz. matemat.-przyrod. Un. Jana Kazimierza we Lwowie.

Dowborczycy i Hallerczycy bronią się

Zarząd główny Stowarzyszenia Dowborczyków rozwiązał swoją t. zw. „Grupę Wschodnią“ (wileńską) za samowolne wstąpienie do sanacyjnej Federacji b. wojskowych. Zarząd Stowarzyszenia uznał ten krok „grupy wschodniej“ za nieposłuszeństwo władzom Organizacji i złamanie solidarności koleżeńskiej; stwierdza, że nie jest on wynikiem pobudek ideowych. Członkowie „grupy wschodniej“ zostali skreśleni z listy członków Stowarzyszenia.

Sanacja dąży nietylko do rozbicia Dowborczyków ale i Hallerczyków. W ostatnim czasie przystąpiła do zakładania „Związku Błękitnych“, przyjmującego odstępców od Związku Hallerczyków. Związek Błękitnych wstąpił oczywiście do „Federacji“ p. Góreckiego. Związki Hallerczyków ogłaszają w prasie ostrzeżenia przed rozbijacką robotą sanatorów, znajdujących tu i ówdzie w związkach Hallerczyków poparcie słabszych i od rządu uzależnionych jednostek.

Echa.

Nie poniósł sławy w wieczność.

Umarł generał niemiecki Dreger. Donosi o tem „Fidac", organ b. bojowników Ententy, wydawany po francusku i angielsku. Fakt ten o tyle godzien jest zarejestrowania, że gen. Dreger był wynalazcą „grubej Berty", tej, która strzelała do Paryża w r. 1918 i spowodowała m. in. straszną katastrofę w kościele św. Gerwazego.

Było to w Wielki Piątek. Pocisk „grubej Berty" wpadł w nawę główną kościoła właśnie wtedy, kiedy odprawiano Ciemną Jutrznię. Świątynia była pełna ludu, modlącego się o życie dla ojców, mężów, synów i braci, walczących na froncie. Dach kościoła, liczącego około 500 lat, zawalił się. Były setki ofiar.

Armaty typu „grubej Berty", skryte w lesie Saint Gobain wyrzucały pociski na 120 kilometrów w dal, po torze, którego najwyższa wierzchołkowa wynosiła 30 kilometrów wysokości.

Ale — jeżeli „grube Berty" zabijały ludzi i niszczyły gmachy — to jednak siły moralnej Paryża nie złamały. I tu i tam — i pod Paryżem i pod Verdun i we Wogezach oparła im się żelazna wola Ententy. A generał Dreger odszedł do nieśmiertelności bez tytułu sławy.

mafarka.

Literatura i kino.

Nowe pisma literackie w stolicy.

Przed paru miesiącami zaczęło wychodzić w Warszawie czasopismo „Europa" pod redakcją znanego krytyka, Stan. Baczyńskiego. Pismo to o poważnem literackiem obliczu, skupia poniekąd rozprószoną awangordę polską (po upadku krakowskiej „Zwrotnicy"), oraz przedstawicieli jej zagranicznych (W. Strzemiński, S. Młodożeniec, J. Przyboś, H. Stażewski, P. Dermée, P. Mondrian). Ciekawy materjał dyskusyjny wnoszą do „Europy" artykuły K. Irzykowskiego, J. N. Millera, St. Baczyńskiego. Coprawda niektóre artykuły jak np. studjum K. Lubowidzkiego „Walka o kobietę" (zachęceni przez Kadena Bandrowskiego, już wszyscy zaczynają „walczyć" o kobietę!) — mętne w argumentacji socjologicznej, wychodzące z zasad polityki klasowej — są nie na miejscu w piśmie literackiem. Jednym z najbardziej interesujących działów w miesięczniku jest cięta i żywa rubryka p. t. „Uwagi". Pismo nowoczesne i dojrzałe pod każdym względem. Adres redakcji: Warszawa, Bagatela 10.

Niedojrzałem pismem jest „Miesięcznik Literacki", którego dwa numery wyszły w Warszawie pod redakcją b. futurysty, Aleks. Wata. Miesięcznik ten, będący poniekąd kontynuacją komunizującej „Dźwigni" — rozpatruje literaturę w sposób naprawdę niedojrzały, bo z punktu widzenia teorji Marksa. Są dwie możności pisania „proletarjackiego": pisze się dla proletarjatu, t. zn. daje się prymitywizm formalny, prosty, bez aspiracji literackich — „kawa na ławę" — albo teoretyzuje się na temat literatury proletarjackiej. To ostatnie robi „Miesięcznik Lit.", skazując się temsamem na brak czytelników. Takiego poziomu (wcale zresztą wysokiego) żaden proletarjusz nie zrozumie i szkoda tego pisania.

STULECIE „REVUE DES DEUX MONDES".

Znane czasopismo paryskie „Revue des deux Mondes" obchodziło w ub. miesiącu stulecie swego istnienia. Pozycja, jaką zajęło to pismo od samego początku — była niezwykła. Przez te 100 lat przewinęło się przez łamy „R. d. d. M." szereg ludzi, których nazwiska zapisane są złotemi głoskami w literaturze francuskiej — że wymienimy tylko V. Hugo, Musseta, Lamartina, S. Beure'a. Czasopismo to o wspaniałej tradycji literackiej, założył pisarz Buloz.

Prawda o pochodzeniu Poli Negri.

Warszawski „Kurjer filmowy" pisze pod tym tytułem: Wiadomo, że Pola Negri stale ubiegała się o męża pochodzenia arystokratycznego. Sama jednak pochodziła z ludu. Matka jej była praczką i pracowała u żyjącego jeszcze dziś dra Husarskiego. Ojcem Poli (Apolonji) był Węgier, Chołupiec, który zajmował się popularnem podówczas pobielaniem garnków i rondli. Znikł on zresztą tak prędko, jak się zjawił. Zaopiekowali się nią wówczas pp. Husarscy, którzy oddali ją do szkoły baletowej w Warszawie. Pierwszym jej filmem była „Niewolnica zmysłów", nakręcona dla „Sfinksa" w r. 1914. Pola miała wówczas lat 19 lub 20, tak, że obecnie liczy księżna Mdivani najmniej 36 lat.

Pola Negri czuła potęgę reklamy i umiała zawsze zdobywać sobie popularność. Jej późniejsze małżeństwo z podupadłym hr. Dębskim było czystem posunięciem handlowem. Znakomita gwiazda nasza, była hrabina a obecna księżna zdaje sobie doskonale sprawę ze znaczenia popularności.

DYR. GORCZYŃSKI USTĄPIŁ Z TEATRÓW ŁÓDZKICH.

Wobec trudności finansowych, w jakich od dłuższego czasu znajdują się dwa teatry dyr. Gorczyńskiego w Łodzi — teatry te przeszły w ręce zrzeszenia aktorów, którzy będą obie sceny prowadzili samodzielnie. Dyr. Gorczyński usunął się od kierownictwa.

Jeden dzień w redakcji.

Dziennik w pojęciu czytelnika i dziennikarza. Skąd czerpie się wiadomości? — Sieci telefonów obejmujące cały świat. — Korespondenci. Tempo pracy dziennikarskiej — Zecernia i redakcja.

Dziennik jest dla czytelnika tą ilością zadrukowanych stronic, które rano i wieczorem docierają do niego, przynosząc mu mnóstwo wiadomości ze świata. Uświadamiają go o stosunkach politycznych i gospodarczych, o sztuce i teatrze, o życiu i śmierci, o wiecznych wzlotach i upadkach na tej zagmatwanej, a jednak doskonale urządzonej matce ziemi. Dla współpracownika zaś dziennik jest pojęciem szerszem. Dziennik — to wiele drobnych szczegółów, których właśnie końcowym wytworem jest owa ilość stronic. Dziennik — to gigantyczna maszyna, organizm wiecznie przekrwiony, przeżerający mózg i nerwy i pochłaniający papier, stal i ołówek.

Jest to bezbłędne i dokładne skupienie się tysiąca kół i kółeczek, ducha techniki, słowa i pisma, woli i możności. A każdy dzień to wyścig z czasem.

Dla zapoznania czytelnika z tokiem pracy dziennikarskiej, opiszemy jeden dzień w dzienniku, który jest wyposażony w zdobycze współczesnej techniki.

Wczesnym rankiem: pierwsze wiadomości, a więc wszystko to, co wydarzyło się w nocy, lub wypadki, których z powodu spóźnienia nie umieszczono w poprzednim numerze. Obok stos poczty: telegramy, listy, druki — istny chaos. W przybliżeniu zna się te wszystkie rzeczy ważne i mniej ważne, lecz trzeba je przeczytać. Zajmuje to wiele czasu. Kilka zaproszeń dla omówienia spraw urzędowych, otwarcie wystawy, notatki na mające się odbyć imprezy i tuzin innych, wkońcu jeszcze list... „Czuję w sobie ducha Osendowskiego i wybieram się do Marokka. Jak się szanowny redaktor na to zapatruje i czy nie byłby skłonny zrobić ze mną wywiadu". Wreszcie artykuły, artykuły i jeszcze raz artykuły. Ze wszystkich stron kraju i na każdy temat.

Następnie — całą parą na nieprzyjaciela. Nieprzyjacielem tych jest prasa przeciwnego obozu. Który dziennikarz mógłby się ograniczyć do czytania własnego dziennika? Wszak musi on wiedzieć, jak bombarduje przeciwnik jego wczorajszy artykuł i wyczuć ocenę lub tłumaczenie pewnych wiadomości. Trzeba więc przejrzeć dzienniki lokalne i krajowe, a także i ważniejsze zagraniczne. Ołówek w ruchu. Ważniejsze wypadki podkreśla się czerwoną grubą linją, by ułatwić kolegom pracę. Zjawia się metrampaż i oznajmia ilość ogłoszeń, ile miejsca jest wolnego i że fejleton nie wystarczy na cztery szpalty. Recenzję teatralną trzeba stanowczo zamieścić, trzeba zarezerwować również miejsce dla spóźnionej korespondencji.

Na biurku redaktora znajdujemy rozmaitości: urzędowe wiadomości, listy z podróży po Ameryce, wywiad z jakąś osobistością z Finlandji, telegramy, sprawozdania korespondentów z kraju i zagranicy, jednem słowem — cały świat. Redaktor wybiera co najlepsze, wycina, skleja, dopisuje — gromadzą się całe stosy, a wszystko ma swoją wyznaczoną szpaltę i kolumnę. Wreszcie kronika. Jak to brzmi bezdusznie. „Tej nocy zmarł"... lub „wielka katastrofa górnicza, rabunki, kradzieże; tragedje życiowe, dramaty rodzinne, skandale towarzyskie, prognoza i ceny targowe". Wszystkie te wiadomości trzeba odpowiednio skrócić, ożywić, niekiedy przydłużyć, dać odpowiedni tytuł, zaznaczyć jego wielkość i miejsce w kolumnie. W międzyczasie zecerzy składają. Metrampaż rozdziela manuskrypty zecerom i tylko monotonny stuk świadczy, że maszynki pochłaniają wiadomości.

Tymczasem naczelny redaktor ukończył artykuł wstępny. Biegiem zanoszą go do zecerni. Nadchodzą nowe telegramy. Telefon brzęczy, goście czekają na korytarzach, a wskazówka na zegarze posuwa się bezlitośnie. Z pokoju redaktora-dyżurnego napływa materjał: telegramy z Berlina, Warszawy, Wiednia. W tem „Hallo!" „Na ulicy N. N. pali się magazyn". Wnet nadchodzi telefonicznie krótki opis: „Życie ludzkie w niebezpieczeństwie, straż dzielnic pracuje, jeden strażak śmiertelnie oparzony, sąsiednie domy będą uratowane". — Ledwo odkłada słuchawkę, nowy dzwonek. To wiadomości sejmowe. Nadzwyczajne wypadki. Powinny być jeszcze dziś zamieszczone. W drukarni donośny głos: „Musi iść, powinno iść". Istotnie skreśla się niepotrzebne wiadomości, wyrzuca mniej doniosłe i ważna notatka „idzie". Godziny uciekają, jak minuty. Do naczelnego redaktora wpada metrampaż. Ironiczne pytanie: „Co, dziennik dziś nie wychodzi?" Ma to być lekkiem upomnieniem. Chwileczkę, jeszcze jeden telegram. Rzut oka na wskazówkę zegara, zaiste najwyższy czas. Szybko do zecerni. Tu ołowiane kolumny artykułów i telegramów piętrzą się w pogotowiu. Fejleton zajął miejsce na czwartej stronie. Artykułem wstępnym zapełnia się szpalty pierwszej strony. Długie pasma papieru do korekty, które opuszczają zecernię, leżą przygotowane. Teraz rozpoczyna skupioną pracę „redaktor łamiący". Rozstrzygnięcie trwa parę sekund. Chwileczka wahania i zwlekania powoduje nieobliczalne skutki, docierające aż do czytelnika, który może otrzymać numer z opóźnieniem. Redaktor „łamiący" odpowiada za punktualność numeru. A zestawienie? Od redaktora wymaga się ujęcia i wyczucia ważności, gdzie każda wiadomość, telegram lub notatka mają być umieszczone. Moment zastanowienia. Lecz metrampaż nie chce czekać, gdyż wie, że grozi to spóźnieniem dziennika. Na pierwszej stronie pozostało miejsce wolne na ewentualne ważne ostatnie wiadomości, ale drugą można zestawić. Piętrzą się wiadomości ze świata ważne i mniej ważne, opatrzone tytułami i podtytułami. Brakuje dziesięć wierszy, ocenia metrampaż. Szybki chwyt za kilka wierszy i luka jest wypełniona. Strona gotowa. Dwie odbitki na ręcznej prasie. Jedna dla tak zwanej rewizji, druga dla redaktora. Tytuły są bez błędów? Kroniki nie pomieszano z nekrologją? Jest podpis autora? Brakuje repertuaru kin. Wreszcie wszystko w porządku. Stronica gotowa odchodzi.

W międzyczasie przychodzą ostatnie wiadomości z całego świata. Najniezbędniejsze zanosi się jeszcze do zecerni. Redaktor łamiący jest szczęśliwy, gdy nic osobliwego w ostatniej chwili się nie zdarzyło. Jak często musi w ostatnim momencie „rozpruć" pierwsze szpalty, by zrobić miejsce dla nadzwyczajnej wiadomości. Metrampaż pracuje we wzmożonym tempie, jednak jeszcze spokojnie. Ostatni ruch. Nerwy naprężone, jak struny. Z zecerni dobiega równomierny stuk. Ostatnie wiersze. Wreszcie. Jeszcze gorące wiersze, ołów nie miał czasu ostygnąć, ale co to szkodzi. Już metrampaż ma je w ręku, już złożone i złamane. Ostatnia kolumna gotowa. Redakcja odetchnęła.

Lecz jeszcze nie dział techniczny. Kolumny idą pod „kalander", maszynę tłoczącą odbitki. W hali rotacyjnej czeka wszystko na ostatnie płyty. Wkońcu nadchodzą. Układa się je szybko. Doświadczone spojrzenie maszynisty i hasło: „usunąć ręce", co znaczy oddalić się od maszyny. Powoli z głuchym pomrukiem koła zaczynają się obracać i wpadają w coraz żywsze tempo. Mały aparat liczy gazety, wypadające z pod maszyny. Nadbiegają posłańcy. Momentalnie rozdziela się im paczki, a resztę odwozi się do pociągów. Równocześnie na rogach ulicy mali chłopcy wykrzykują: „Zmiana gabinetu we Francji"... „Zamach na wicekróla Indyj".

M. B.

Pocieszenie. Oskarżony, znudzony rozprawą do swego obrońcy: — Panie mecenasie, to wszystko strasznie mnie nudzi. Jakżeż to długo jeszcze potrwa? — Dla mnie dwie godziny, dla pana dwa lata.

Sport.

Trzeci dzień zawodów konnych w Zakopanem.

W trzecim dniu zimowych zawodów hippicznych w Zakopanem do „Konkursu Tatr" stanęło 50 koni. Pierwszą nagrodę zdobył por. Dąbski - Nehrlich, 2) por. Stępkowski, 3) por. Solski.

Do skijöringu na 1400 metrów stanęło 5-ciu narciarzy: Pierwszy przybył w czasie 1 min. 48 sek. narciarz Andrzej Krzeptowski I.

Skijöring na dystansie 1.200 m. w pierwszej grupie wygrał p. Rogowski z narciarzem Wawrytką, (czas 1 min. 20 sek), w drugiej grupie pierwsze miejsce zajął por. Turaszwilli z narciarzem Paudynem w czasie 1 min. 31 s.

MOTOCYKLOWE „GRAND-PRIX" POLSKI.

Na walnem zebraniu Pol. Zw. Motocyklowego postanowiono zorganizować doroczne zawody międzynarodowe o „Grand Prix" Polski w Katowicach w dniu 8 czerwca. Mistrzostwa motocyklowe Polski powierzono Pomorzu, który ma je zorganizować we wrześniu.

NARCIARSTWO WŚRÓD GÓRALI BESKIDÓW.

Śląski Klub Narciarski, prowadzący od dwóch lat wytrwałą propagande narciarstwa wśród górali w Beskidach, przeprowadził w niedzielę doroczne zawody na Baraniej Górze przeznaczone wyłącznie dla młodzieży góralskiej. W biegu senjorów 18 km. zwyciężył Karol Kropke, w biegu senjorów 13 km. — Tytz, w biegu junjorów — Jan Boczek w biegu pań — Rutkowska. Ogółem w zawodach wzięło udział 96 górali, przyczem około 40 otrzymało odznaki narciarskie za sprawność.

DZIŚ MECZ HOKEJOWY.

We czwartek, dnia 23 bm. odbędzie się mecz hokejowy o mistrzostwo Kl. A. Okręgu Krakowskiego między K. S. „Cracovią" a sekcją hokejową Tow. Gim. „Sokół" na torze łyżwiarskim Sokoła o godz. 3-ciej. Ze względu na to, iż jest to właściwie pierwszy mecz o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego, a z drugiej strony ze względu na dużą technikę drużyny „Cracovii" i sumienny trening "Sokoła" spotkanie to budzi bardzo wielkie zainteresowanie wśród wszystkich sfer sportowych.

Iskierki.

Mecenasi kina.

Od czasu, jak widowiska filmowe zaczęto uważać za przejaw Sztuki, liczba prawdziwych miłośników kina poczęła wzrastać i obejmować coraz szersze koła społeczeństwa. Przesądy o bezwartościowości sztuki filmowej schowały się do serc zgorzkniałych przeciwników kina.

Zato ogół A zwłaszcza entuzjastyczna młodzież!

O niej właśnie chciałbym napisać, bo jeśli chodzi o wybitną fachowość na polu filmowem, to za reżyserami napewno idą ci mali specjaliści kinowi.

Głęboką znajomość filmu i doskonałą orjentację daje młodym mecenasom kina pilne uczęszczanie na seanse; jeśli dostanie się na salę o godz. 5-tej, to opuszcza ją dopiero o 11-tej wieczorem. Zato treść filmu nie kryje już dla niego żadnych tajemnic i wątpliwości. Zna wszelkie tricki, głośno krytykuje uchybienia filmu: gwiżdże, gdy się taśma zerwie, a zapala się jak nikt, gdy na ekranie są wyścigi, bitwa, lub gdy złapią złodzieja.

Z kina wychodzi rozmarzony i przemyśliwa nad tem, skądby wziąć grosze na jutro? Jest to kwestja zasadnicza i piekąca u mecenasa filmu. Jakież może mieć dochody chłopak 10-cioletni? Te parę groszy z roznoszenia gazet?!

Pewnego razu byłem nieczynnym świadkiem zdobycia funduszu dyspozycyjnego na kino. Jest plucha, błoto nieco zamarza, chłód. Patrzę, a tu znajomy z widzenia mecenas kinowy zdejmuje buty, chowa je za murkiem i sypie do pierwszej willi. Ludziska oglądają chudziaka, litują się i dają... na buty. Po 10-ciu minutach chłopak wdziewa stare buty i zadowolony maszeruje do domu. Będzie miał kino!

Jest to wprawdzie przemyślny sposób zdobywania kapitału, ale... należy mieć pewne zastrzeżenia co do wartości moralnej takiego postępowania. Należałoby jednak rozciągnąć pewną kontrolę nad poczynaniami mecenasów kina, bo „umiłowanie" sztuki stanowczo nie powinno gryźć się z kodeksem moralności! A możeby... wogóle znieść urząd mecenasów filmu i nie wpuszczać dzieci na banalne i mało wychowawcze filmy?!

Slav.

Muzykalni. Podoficer: — Wszyscy, którzy interesują się muzyką, wystąpić! Występuje sześciu żołnierzy, sądząc, że dostaną się do orkiestry. — Doskonale! Zawiezieciie pianino do mieszkania pana kapitana na III. piętro.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 23-go stycznia 1930.
Czwartek 23: św. Rajmunda de P.
Piątek 24: św. Tymoteusza.
Piątek 24: wschód słońca o godz. 7.45, zachód o godz. 16.40.

—o—

WYSTAWA ZRZESZENIA WARSZAWSKICH MALARZY „BRACTWO ŚW. ŁUKASZA", oraz malarzy łódzkich „Start" w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim trwa w dalszym ciągu. Wystawę zwiedził ostatnio znakomity krytyk niemiecki dr. Kuhn, prof. historji sztuki w Szwecji dr. Hejmar Ruyn, grono francuskich gości, oraz bardzo licznie szkoły krakowskie, korzystające, jak wiadomo, ze znacznych zniżek. Dyrekcja Muzeum śląskiego zakupiła do swych zbiorów cztery obrazy „Bractwa św. Łukasza".

ORZECZENIE ARBITRA W SPRAWIE KONFLIKTU DRUKARSKIEGO W KRAKOWIE. P. Ulanowski, naczelnik wydziału w ministerstwie pracy i opieki społecznej, jako arbiter w sporze między Związkiem właścicieli drukarń Małopolski zachodniej a Związkiem zawodowym drukarzy okręgu krakowskiego, ogłosił orzeczenie, kończące spór. Orzeczenie przedłuża dotychczasową umowę cennikową do końca b. r., podwyższa o 5 proc. zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje wstrzymać do 1 lipca b. r. przyjmowanie nowych uczniów do drukarń. Za udział w strajku nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności. Ponadto zaleca arbiter — celem uniknięcia przyszłych konfliktów — aby w razie zaistnienia zatargu, wyczerpano poprzednio w drodze bezpośrednich narad wszystkie przewidziane w umowie środki, zmierzające do ustalenia osoby arbitra. Przepisy dotyczące biura pośrednictwa pracy zostają zatrzymane, strony jednak mają obowiązek omówić ewentualne zmiany w organizacji i działalności tego biura w drodze bezpośrednich pertraktacyj.

ZNIŻKA CEN MIĘSA. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 23 bm. mogą być pobierane za mięso najwyżej następujące ceny: I. Wołowina: za 1 kg. zadniego z 20% dokł. do 3.— zł. za I kl., 2.80 zł. za II kl., 2.60 zł. za III kl. Za 1 kg. zadniego bez dokładki do 3.60 zł. za I kl., 3.36 zł. za II kl., 3.12 za III kl. Za 1 kg. przedniego do 2.60 zł. za I kl. 2.40 zł. za II kl. 2.20 za III kl. 1 kg. polędwicy do 3.80 zł. za I kl., 3.60 zł. za II kl. 3.20 zł. za III kl. II. Cielęcina: za 1 kg. zadniego do 3.80 zł. I kl. 3.40, zł. II kl. 3.— zł. III kl; za 1 kg. przedniego do 3.40 zł. I kl. 3.12 zł. II kl., 2.60 zł. III klasy.

KRWAWE WYSTĘPY NOŻOWCÓW. W szynku Andrzeja Gucwy w Myślenicach wybuchła bójka na tle porachunków osobistych, w czasie której Jan Wilk został przebity sztyletem w plecy, a Jan Otmar nożem w brzuch.

OFIARA ZAWODU. W Zakładach ceramicznych w Bonarce spadł z rusztowania w czasie pracy 42-letni Jan Stypa, robotnik i doznał wstrząsu mózgowego oraz ogólnych obrażeń. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIEC ZORGANIZOWANY PRZEZ RUSKO POLSKIE TOWARZYSTWO „ZGODA" odbędzie się dnia 26 bm. o godzinie 11 przedpoł. w sali Towarzystwa Rolniczego na Pl. Szczepańskim L. 8. Porządek dzienny: 1) Stosunki rusko-polskie dawniej, a dziś; 2) Znaczenie zgody rusko-polskiej dla Państwa Polskiego i 3) Wolna dyskusja. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat przy ul. św. Gertrudy L. 5 od godz. 6 do 7 wieczór.

LICZBOWY SPIS ABONENTÓW. Ukazał się najnowszy „Liczbowy Spis Abonentów Telefonicznych" centrali krakowskiej na 1930 r. ułożony według numerów porządkowych, starannie opracowany i wydany przez Krakowską Ajencję reklamy i ogłoszeń w Krakowie, ul. Garbarska L. 5, Telefon Nr. 1711, która oceniając ważność i potrzebę takiego spisu wśród szerokich sfer abonentów, wysyła go za nadesłaniem 2 złotych.

KURS DLA MALARZY I LAKIERNIKÓW obejmujący lakiernictwo, malarstwo pokojowe i klejowe, odbędzie się staraniem Dyrekcji Muzeum Przem. i Instytutu Rzem. Przem. w czasie od 3 lutego do końca lutego b. r. Nauka odbywać się będzie w godzinach rannych i popołudniowych. Kurs prowadzić będzie instruktor zawodowy z Wiednia. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Dyrekcja Muzeum Przem., ul. Smoleńska 9.

ZWIĄZEK ZAWOD. LITER. POLSK. urządza w piątek 24 b. m. o godz. 8 wieczór, w Sali Kopernika Un. Jag. — wieczór poetycki Jalu Kurka p. t. „Rzeczy nieznane", albowiem poeta odczyta wiersze nigdzie nie drukowane i nie recytowane.

NOWE RELACJE TELEFONICZNE. Od 16 b. m. zaprowadzony został ruch telefoniczny między Sosnowcem i wszystkiemi urzędami szwajcarskiemi. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w powyższych relacjach wynosi 9 fr. 05 c.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA STOW. DYREKTORÓW POLSK. SZKÓŁ ŚREDN. PAŃSTW. odbędzie się w dniach 8 i 9 lutego 1930 w państw. Gimnazjum I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie. Obok spraw administracyjnych Stowarzyszenia będzie przedmiotem omówienia dzisiejsze: „Stanowisko dyrektora szkoły średniej".

W hołdzie bohaterom z r. 1863.

Wczoraj w 67 rocznicę powstania styczniowego odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów za poległych i zmarłych uczestników walk o wolność z 1863 roku. W nabożeństwie wzięli udział: reprezentanci władz państwowych i miejskich, wojskowości, oddział weteranów Przytuliska ze sztandarem, przedstawiciele organizacyj oświatowo-społecznych, młodzież szkół średnich i wyższych oraz Federacja Związków Obrońców Ojczyzny. Po nabożeństwie odbyło się **złożenie hołdu sędziwym weteranom Powstania styczniowego w Przytulisku przy ul. Biskupiej.** Orkiestra ustawiona przed domem weteranów odegrała hymn państwowy i pieśni narodowe, a delegacje złożyły starcom hołd.

Pomnik ku czci poety amerykańskiego pod Krakowem

Do kongresu amerykańskiego wpłynął wniosek senatora Glenna, wzywający rząd Stanów Zjednoczonych do wyasygnowania 10.000 dolarów na koszt budowy pomnika poety-dyplomaty Jacka Barlowa nad jego **grobem w Żarnowicach pod Krakowem.** Barlow, towarzysz broni Pulaskiego i Kościuszki w czasie wojny o niepodległość Stanów, był gorącym przyjacielem Polski. Będąc przy Napoleonie w czasie wyprawy rosyjskiej w charakterze posła Stanów Zjednoczonych, Barlow rozchorował się i **w czasie odwrotu armji francuskiej zmarł w Żarnowicach, gdzie też został pochowany na miejscowym cmentarzu.** Wniosek sen. Glenna zostanie niewątpliwie uchwalony.

O emerytury dla członków Prezydjum m. Krakowa.

Na ostatniem posiedzeniu Sekcji skarbowej i prawniczej Rady m., po załatwieniu spraw dotyczących uposażenia urzędników i niższych funkcjonarjuszy, o czem wczoraj donosiliśmy, Prezydjum miasta zgłosiło następujące wnioski:

I. Nie przesądzając zasad prawnych, na jakich rozwiążą sprawą zaopatrzenia emerytalnego w stosunku do członków Zarządu m. przyszłe ustawy samorządowe, Rada miasta przyznaje członkom obecnego Zarządu miasta honorowe zaopatrzenia emerytalne na zasadach poniżej wyszczególnionych:

II. Zaopatrzenie emerytalne członków Zarządu miasta wynosi **za każdy rok pracy** w Zarządzie miasta 5% **ostatnich poborów** służbowych bez dodatku reprezentacyjnego. Emerytura nie może przekraczać ostatnich pełnych poborów w czynnej służbie.

III. Prawo do zaopatrzenia emerytalnego powstaje po 5 latach pracy w Zarządzie miasta. Prawo to gaśnie w razie dobrowolnej rezygnacji, przejścia na inne płatne stanowisko honorowane conajmniej do wysokości emerytury lub usunięcie z urzędu.

IV. Członkowie Zarządu miasta mają po **trzech latach pracy w Zarządzie Gminy prawo do jednorazowej odprawy w wysokości trzymiesięcznych ostatnich pełnych poborów służbowych**, jednakże bez dodatku reprezentacyjnego.

V. Wdowy i dzieci po zmarłych członkach Zarządu miasta otrzymują pośmiertne w wysokości ostatnich trzech miesięcznych pełnych poborów zmarłego męża, oraz **wdowy tytułem pensji wdowiej połowę emerytalnego zaopatrzenia męża,** lub zaopatrznia, do którego w chwili śmirci miał prawo, dzieci zaś do lat 18-tu, a w razie studjów do lat 24-ch pensję sierocą w wysokości 1/4 pensji wdowiej matki.

VI. Zaopatrzenia powyższe są honorowe **bez opłacania wkładek emerytalnych,** potrącane dotychczas wkładki emerytalne mają być członkom Zarządu miasta zwrócone.

VII. Do wymiaru emerytury policza się: Prezydentowi **inż. Karolowi Rollemu** czas pracy w gminie od 1 kwietnia 1913 do 30 czerwca 1915 przebyty w charakterze asesora Magistratu m. Podgórza, oraz czas pracy w Zarządzie gminy m. Krakowa od 1 sierpnia 1916, a to do 1 września 1926 w charakterze wiceprezydenta od 1 września t. r. w charaktrze prezydenta miasta przy podwójnem policzeniu lat wojennych, Wiceprezydentowi **Drowi Piotrowi Wielgusowi** czas pracy od 1 lipca 1921, Wiceprezydentowi **Witoldowi Ostrowskiemu** czas pracy od 28 września 1926, a nadto czas pracy w Zarządzie miasta w charakterze Komisarza Rządu od 18 lipca 1925 do 6 czerwca 1926, Wiceprezydentowi **Drowi Ludwikowi Schneidrowi** czas pracy od 28 września 1926, Wiceprezydentowi **Drowi Ignacemu Landauowi** czas pracy od 31 maja 1929 r.

Na posiedzeniu Sekcji przedstawiciele wszystkich klubów oświadczyli, że z różnych względów są skłonni przyznać zaopatrzenie emerytalne prezydetowi p. Rollemu, natomiast za emeryturą wiceprezydentów oświadczyły się jedynie klub mieszczański, natomiast inne kluby, tj. Ch. D., P. P. S. i Pracy gospodarczej oświadczyły się stanowczo przeciw wnioskom. Większość odesłała wnioski do podkomisji, która się zbierze we czwartek wieczorem.

Krwawa zemsta narzeczonego.

W Wadowie pod Krakowem rozegrała się tragedja na tle erotycznem między 25-letnim Michałem Piskorzem a Józefą Czajkówną, jego narzeczoną, służącą, liczącą 18 lat. Czajkówna odwlekała małżeństwo z Piskorzem, a wkońcu odesłała mu pierścionek zaręczynowy. Piskorz wyprowadzony z równowagi **przybył do mieszkania Czajkówny i oddał do niej dwa strzały rewolwerowe. Ofiara zemsty narzeczonego padła na ziemię, brocząc krwią i po kilku minutach zmarła.** Morderca po dokonaniu zbrodni zbiegł do Krakowa. Organa policyjne zarządziły za nim pościg. Piskorz przed ucieczką do Krakowa groził zamordowaniem ojca Czajkówny.

—o—

Zbrodniczy zamach na szofera.

Do powracającego ze służby 32-letniego Franciszka Chudoby, szofera autobusu tramwajowego strzelił ktoś we wtorek wieczór opodal rogatki wielickiej z rewolweru. Chudoba, raniony padł na ziemię, brocząc krwią. Przechodnie wezwali lekarza Pogotowia ratunkowego, który stwierdził u **nieszczęśliwego ranę na przedramieniu oraz postrzelenie klatki piersiowej.** Ofiarę tajemniczego zamachu przewiózł lekarz, po opatrzeniu go w ciężkim stanie do szpitala **św. Łazarza.** Policja prowadzi dochodzenia, celem wyśledzenia sprawcy zamachu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Maman do wzięcia" (przedst. popularneo — ceny zniżone).

Piątek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Małżonek wbrew woli".
BAGATELA: „Królowa bez korony".
SZTUKA: „Czterech djabłów" film dźwiękowy.
NOWOŚCI: „Kapitan królewskiej gwardji".
WARSZAWA: „Reinhold Szyncel jako Amator Kobiet".
CORSO: „Republika piratów".
UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły Anioł" (film dźwiękowy).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Najbliższe dni do soboty włącznie poświęcone będą przedstawieniom popularnym, po cenach zniżonych. W niedzielę po południu po raz przedostatni w tym sezonie „Betlcem polskie", w nowej efektownej i barwnej inscenizacji. W próbach: sceniczna wersja rozgłośnej powieści „Dzielny wojak Szweik", oraz lekka komedja wiedeńska Pawła Franka „Grand Hotel", jeden z największych sukcesów tegorocznego sezonu w Wiedniu i Berlinie.

Sobota: „Uśmiech losu" (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA, wodewil ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego, w obsadzie artystów scen polskich, zostanie odegrany w teatrze przy ul. Rajskiej L. 12. w sobotę dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczór i w niedzielę 26 b. m. o godz. 4 po południu i 8 wieczór. Nowe kuplety aktualne. Dochód z przedstawienia przeznaczony dla chorego autora. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Rynek Linja A—B. 9. a w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej od godz. 6 wieczór. W niedzielę kasa czynna od godz. 10-tej przed południem. Ceny miejsc od 1.50 do 3.50 zł. wraz z garderobą, loża na 5 osób 15 zł.

—o—

Statek morski darem Ziemi Krakowskiej

Wezwanie Torunia, skierowane do Ziemi krakowskiej w związku z rocznicą odzyskania Pomorza i świętem morza polskiego, nie pozostało bez echa. Na posiedzeniu specjalnego komitetu wykonawczego, zorganizowanego przez Ligę morską i rzeczną w Krakowie, a złożonego z przedstawicieli województwa, kurji metropolitalnej, Uniwersytetu, władz miejskich, kuratorjum, wojskowości i organizacyj społecznych, postanowiono jednomyślnie na wniosek wiceprez. Ostrowskiego **podjąć wyzwanie Torunia i rozpocząć już w najbliższych dniach akcję zbiórkową na statek morski, jako dar Ziemi krakowskiej.** Komitet ustalił szczegółowy program akcji, która odbędzie się w dniach **8 i 9 lutego br.** Równocześnie przeprowadzona zostanie **podobna akcja na terenie całego województwa krakowskiego,** gdzie powołane zostały komitety lokalne obchodu święta morza polskiego.

Szopa Tommy'ego.

Podchwycone w krzywem lustrze ironji, satyry i humoru, życie aktualne Krakowa, przewija się przed nami w barwnej „szopie Tommy'ego" w sali Bolońskiego w Rynku. W barwnym kalejdoskopie tłoczy się na pomysłowo skonstruowanym filmie bijąca, żywa aktualność w swoich najbardziej charakterystycznych przejawach. Widzimy skarykaturowane postacie znane z polityki, literatury, nauki, z życia Krakowa — to wszystko w sosie dowcipnej, satyrycznej piosenki. Dobrze zgrani wykonawcy (zwłaszczà strona wokalna, głosy miłe i świeże jak p. W. Szczepańska), przyczynili się do powodzenia tej aktualnej szopki. Najbliższe przedstawienie w piątek o godz. 8 w sali Bolońskiego Rynek 34.

Kurokrad „Hurtownik".

Przed IV. Wydziałem Sekcji I. Sądu okręgowego w Krakowie stawał Stanisław Jagiełło z Górki, oskarżony o 27 wypadków **kradzieży drobiu** w czasie od jesieni 1927 r. do 21 sierpnia 1928 r. w Kobylanach, Pękowicach, Tomaszowicach, Zielonkach i t. d. oraz o niebezpieczne pogróżki na osobach ścigających go. Oskarżenie pod względem prawnym o tyle ciekawe, że Jagiełło nie był dotąd ani razu za kradzież karany, a mimo to Prokuratura oskarżyła go o nałóg. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, trybunał uznał Jagiełłę **winnym** zarzuconej mu zbrodni i zasądził go **na 8 mies. ciężkiego więzienia.**

Zebranie Chrześc. Demokracji w Krakowie

Zarząd Okręgowy Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie urządza w piątek, dnia 24. stycznia b. r. w sali Domu Zw. przy ulicy A. Potockiego L. 11 o godzinie 7 wieczór

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji.

Na zebraniu złożą sprawozdania o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju posei na Sejm Jan Puchałka i Ks. senator Ludwik Kasprzyk.

Echa na echa.

Pisałem niedawno o chłopcu, który jechał na Śląsk po pracę i któremu pociąg przejechał rękę w Tarnowie. Przedstawię go wam: nazywa się Tadeusz Jamuła, ma lat 17 i jest najstarszym w rodzinie liczącej siedmioro dzieci. Pochodzi ze wsi Budy pod Rzeszowem.

Na apel do współczucia ludzkiego otrzymałem odpowiedź. Wzruszyło mnie to. Wypadek, który opisałem, **jest przecież kroplą w morzu nędzy ludzkiej,** panującej dzisiaj wszędzie. Ale ten fakt tak bezpośredniego odruchu w czytelnikach dowodzi, że mimo wszystkich gadań o materjaliźmie, o spłyceniu, o zdemoralizowaniu współczesnem — **serce człowieka w swoich najintymniejszych i najgłębszych porywach jest zawsze takie same — serdeczne i ludzkie.**

Kwitując serdeczność ludzką w sposób tak słaby — na jaki stać słowa — powołuję się na prostą, nieuczoną wdzięczność nieznanego mi wiejskiego kaleki i dziękuję niżej wymienionym:

Z. T. 6 zł; Dr Edmundowie Czadowscy 10 zł; M. R. 3 zł; N. N. 10 zł; M. M. 3 zł; Z. B: 2 zł; Zygmunt Paleczny 5 zł; N. N. 2 zł; N. N. 2.50 zł; N. N: 2.50 zł; Walerjanowie Koweniccy 10 zł; Ks. Cierniak Nowy Sącz 5 zł; F. Moese, Śrem 10 zł; Stefan Szeworski prof. gimn. Nowy Sącz 5 zł; N. N. Kalwarja Zebrzydowska 4 zł; Jan Młynarski, Warszawa 5 zł; Tola Gajewska, Kraków 5 zł; Ks. Paweł Rabczak, Sanok 5 zł; Ks. W. Gnatek, Dębica 5 zł; J. Rączka, Bestwina 5 zł; Uczenice kl. II. szkoły im. św. Jadwigi w Nowym Sączu 4 zł; Ks. Grygiel, Radochowice 5 zł; Ks. St. Szpunar, Dukla 3 zł; Józefina Konińska 1.10 zł; Jadwiga Petrykiewiczowa 1.10 zł; Karolina Grychowska, Zator 5 zł; K. R. Jasiński 2.10 zł; Jaś Potocki z Rymanowa, uczeń I. kl. gimn. 30.11 zł; A. M. 1 zł; J. K: 10 zł; M: J; Dynowskie 3 zł; Ks. Maśliński 2 zł; Kamila Rożańska, Garbów 10 zł; D. Sielecki notar. w Grybowie 5 zł; J. K. z N. Sącza 25 zł. — Razem 209 zł. 91 gr. — Kwotę tę dziś wysłano.

Osobno dziękuję za 4 zł. nadesłane przez uczenice kl. II. szk. im. św. Jadwigi w N. Sączu. Na odwrocie wyczytałem: „Posyłamy te drobne oszczędności dla biednego, bezrękiego chłopca, co leży w Tarnowie w szpitalu. Uczenice kl. II. szk. im. św. Jadwigi w N. Sączu". Jest to najbardziej wzruszający obrazek z tej składki. Serca tych maleńkich dziewczynek są tak czyste i proste, jak prostemi są litery, stawiane przez ich ręce.

Osobno też dziękuję 12-letniemu gimnazjaliście, Jasiowi Potockiemu z Rymanowa, który zebrał w domu 30 zł. 11 gr. na biednego chłopca. O tych 12-letnich mi właśnie idzie. O tych, którzy lubią słodycze i zamiast kupić sobie czekoladek, składają te pieniądze na ulżenie nędzy.

majarka.

—o—

Życie gospodarcze.

Łódź traci swych zagranicznych klijentów

Kraje importujące forsują obecnie własny przemysł włókienniczy.

Kryzys w przemyśle łódzkim dotknął przedewszystkiem masy robotnicze, które borykają się z rosnącą wciąż klęską bezrobocia. Dla złagodzenia tego kryzysu pracy w Łodzi, Sejm uchwalił ostatnio 1 miljon zł. Przyczyny kryzysu sięgają jednak głębiej.

Przedewszystkiem miejsce pierwsze pod względem importu wyrobów łódzkich zajmowała dotychczas Rumunja, gdzie szczególniej w Besarabji wyroby łódzkie były przed wojną dobrze znane. Rząd rumuński przystąpił jednak energicznie **do rozwinięcia własnego przemysłu włókienniczego,** wskutek czego eksport wyrobów łódzkich do Rumunji **zmniejsza się.** W łódzkich kołach gospodarczych uważają, że **wkrótce Łódź utraci całkowicie rynek rumuński, który importował 40 procent wysyłanych wszystkich towarów. Z rynków starych Łódź częściowo odzyskała Mandżurję.** W zeszłym roku sprzedano do Mandżurji towarów za przeszło sto miljonów złotych. **Zatarg chińsko - sowiecki eksport utrudnił.** Jeżeli wyroby łódzkie mają się zadomowić na tamtejszym rynku, to muszą one być przygotowane **do silnej konkurencji z rozwijającym się przemysłem własnym, chińskim. Niepewny jest rynek sowiecki.** W roku ubiegłym Łódź sprzedała Sowietom towaru za 13 miljonów złotych. Stały wzrost wykazuje eksport wyrobów łódzkich do **krajów Bliskiego Wschodu:** Turcji, Palestyny i Persji, dokąd wywóz wynosił w roku ub. wartość około 5 miljonów zł. Dalej idą: Anglja, Stany Zjednoczone po 3 milj. zł., Afryka 2 miljony, Austrja i Jugosławja po 3 milj. i kraje skandynawskie 1 milj. zł.

Inflacja wekslowa w cyfrach.

W związku z kryzysem na rynku pieniężnym warto przytoczyć kilka cyfr charakteryzujących niezdrowe stosunki panujące w dziedzinie kredytowej.

Tak np. w ciągu 11 miesięcy ub. roku zaprotestowano w Polsce **5.016.079 weksli na sumę 1,124.284.000 złotych.**

Wiele się dziś mówi o **klęsce t. zw. inflacji wekslowej.** Nazwa taka jest w zupełności uzasadnioną, jeżeli zważymy: że **obieg weksli szacowany jest na przeszło 4 miljardy złotych,** przy obiegu biletów bankowych w wysokości 1,215.101.890 złotych.

W obecnych warunkach weksel stał się poprostu środkiem płatniczym, co jest o tyle zrozumiałe, że ogólny obieg pieniężny w Polsce wynosił z końcem ub. roku około **53 złotych.** Nic dziwnego, że rynek zmuszony był uzupełnić środki gotówkowe wekslami.

Pod względem wielkości obiegu stoimy ciągle na szarym końcu wśród państw europejskich, gdyż wszędzie cyfra obiegu jest znacznie wyższa, niż u nas.

Tak np. we Francji wynosi on 487 zł. na głowę ludności, w Anglji 364 zł., w Niemczech 220 zł.

Na rynku jajczarskim trwa nadal zniżka cen.

Zniżka cen trwa dalej. Podaż jaj nowej produkcji gwałtownie wzrasta z powodu **niespotykanej w tym czasie ciepłej pogody,** która przyspieszyła okres nośności młodego drobiu i spotęgowała ją u kur starszych. **Podaż jaj konserwowanych jest duża,** co wpływa niekorzystnie na ceny. Pomimo to zapasy w chłodniach są znaczne i trzeba będzie długiego czasu na ich zlikwidowanie.

Niebezpieczeństwo dalszego wzrostu nowej produkcji przed zupełnem wyczerpaniem się zapasów z chłodni grozi ich właścicielom wielkiemi stratami. Podaż jaj chłodzonych i świeżych bardzo znaczna. Zbyt zagranicę utrudniony. W kraju płacono za towar eksportowo przerobiony nowej produkcji 25 do 26 dolarów za 1440 sztuk, zależnie od jakości i prowenjencji towaru.

—o—

Uchwały kongresu pracowników umysłowych.

W Warszawie obradował dwudniowy kongres pracowników umysłowych, zrzeszonych w Centralnej organizacji. Związek ten o charakterze **klasowym,** zbliżony jest **do sanacji.** Z uchwał wymienić należy postulat stworzenia funduszu budowlanego z podatku od nieruchomości, dochodowego i funduszów zakładów ubezpieczeń; ściągania podatku dochodowego od zarobków dopiero powyżej 350 zł. jako minimum egzystencji; podniesienia płac funkcjonarjuszy państwowych, powiększenia liczby sądów pracy i t. p.

Pozatem uchwalono domagać się 7-godzinnego dnia, względnie 40-godzinnego tygodnia pracy dla pracowników umysłowych, zmniejszenia godzin handlu, przyspieszenia likwidacji prywatnych biur pośrednictwa pracy i t. d. Kongres wypowiedział się przeciw niektórym tezom Rady min. z grudnia 1929 o zmianie projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Wybrano wreszcie komitet wykonawczy z red. **Dabulewiczem na czele.**

Nowa ofenzywa gospodarcza Niemiec na Polskę.

Wiele obecnie mówi się w Warszawie o „**rokowaniach zbożowych“ z Niemcami.** Chodzi głównie o zorganizowanie wspólnego eksportu zboża, polsko-niemieckiego. Propozycje Niemców są b. charakterystyczne. Wysunęli bowiem projekt **utworzenia wspólnej centrali polsko-niemieckiej handlu eksportowego z siedzibą w Berlinie,** przyczem miarodajnemi dla tranzakcji eksportowych byłyby **ceny giełdy berlińskiej.** W ten sposób chciano skrępować polski eksport zboża, a głównie żyta i jęczmienia.

W sprawie tej odbywały się w ostatnich dniach rokowania w Warszawie, które nie doprowadziły narazie do żadnego wyniku.

Okazuje się, że Niemcy mają ochotę i w innych działach „współpracować“ w ten sposób z nami. W kołach przemysłowców węglowych mówi się o podobnej ofercie dla polskiego eksportu węgla. Mianowicie w niemieckich sferach gospodarczych omawiany jest projekt wpuszczenia do Niemiec **jaknajwiększego kontyngentu węgla polskiego i zorganizowania eksportu tego węgla do innych krajów.** Odbiorcy węgla polskiego w krajach skandynawskich poważnie zaniepokojeni są temi projektami, bo zdają sobie sprawę, że Niemcy kazaliby sobie zapłacić odpowiednio za to pośrednictwo.

Jest to więc nowa forma **ofenzywy gospodarczej na Polskę** nie tylko czynników prywatnych, ale i oficjalnych. W takich bowiem „rokowaniach zbożowych“ bierze wybitny udział rząd niemiecki, gdyż kasy powiatowe finansują Koncern Schenera, który pertraktował z końcem ub. tygodnia z polskiemi sferami rolniczemi w sprawie wspólnego eksportu zboża.

—o—

Umowa likwidacyjna polsko-austrjacka.

Umowa polsko-austrjacka, podpisana w Hadze, dotyczy dwu kategoryj długów. Mianowicie: **koronowych rent austrjackich niezabezpieczonych i galicyjskich pożyczek kolejowych.**

Co do rent koronowych, umowa przewiduje, że Austrja odstąpi Polsce 67 miljonów koron w powyższych rentach, potrzebnych Polsce dla pełnego pokrycia udziału w tym długu w myśl traktatu i decyzji komisji odszkodowań. Co do galicyjskich pożyczek kolejowych, to **Austrja uznała za obowiązujące dla swoich obywateli polskie ustawodawstwo waloryzacyjne wraz z klauzulą o wzajemności materjalnej,** co powoduje, że będące w rękach austrjackich galicyjskie pożyczki kolejowe, wynoszące około 100 miljonów koron nie mogą być wyżej waloryzowane, jak według **stosunku 1 szyling za 10 koron.**

Austrja zobowiązała się przytem wycofać te tytuły na swoim terenie i doręczyć je Polsce do końca 1932 r. Pozatem umowa z Austrją, podpisana w Hadze obejmuje zobowiązania rządu austrjackiego w dziedzinie **ułatwienia wydania aktów archiwalnych,** dotyczących Polski.

Wreszcie Austrja zobowiązała **się na przeciąg trzech lat udzielić Polsce gwarancyj dla umożliwienia jej szerokiego wwozu trzody chlewnej do Wiednia.**

Ile wykupiono świadectw przemysłowych w Krakowie.

na rok 1930.

Notowania poszczególnych izb skarbowych sygnują zaznaczający się w całym kraju **spadek liczby wykupionych patentów.** W Łodzi i okręgu sosnowieckim spadek ten doszedł do **50 procent** stanu z roku ubiegłego.

Obliczenia wykupionych świadectw przemysłowych w okręgu krakowskich urzędów skarbowych są dopiero w toku i ukończone będą przypuszczalnie w marcu lub kwietniu b. r. Już jednak z dotychczasowych obliczeń widać zmniejszenie znaczne, świadczące, że tempo życia gospodarczego silnie osłabło.

Posiadamy narazie prowizoryczne dane dotyczące okręgu jednego tylko I-go urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych obejmującego śródmieście i sąsiednie dzielnice, a więc grupującego stosunkowo najliczniej handel polski w Krakowie. W okręgu tym na rok 1929 wykupiono ogółem 4762 świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. W tej liczbie handel wykupił 2936 patentów, przemysł 1452, zajęcia przemysłowo handl. 116, kart rejestracyjnych 252, przedsiębiorstwa żeglużne 6.

Poza tym urzędem istnieje w Krakowie urząd II-gi dla Kazimierza, III — Podgórze i Dębniki, wreszcie urząd dla powiatu krakowskiego.

Na terenie śródmieścia po dzień 1-go stycznia b. r. wykupiono na rok 1930 ogółem 1341 patentów z tego 661 handlowych, 660 przemysłowych i 20 dla zajęć handlowych. Łącznie z wykupionymi w terminie późniejszym (około 1400 świadectw przemysłowych) liczba wykupionych patentów na terenie tego jednego okręgu w mieście sięgać będzie około **2750.** Jeżeliby nawet przyjąć, że podniesie się ona w ostatecznem obliczeniu **do 3000,** to w porównaniu ze stanem z roku ub. jest to spadek dość znaczny.

Nowe projekty z dziedziny ustawodawstwa społecznego.

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej opracowuje się projekt ustawy o **pośrednictwie pracy i ubezpieczeniu od bezrobocia.** Projekt ustawy **scala akcję pośrednictwa pracy i ubezpieczenia od bezrobocia i łączy je w jedną instytucję o charakterze publiczno-prawnym.**

Według projektu obowiązkowi ubezpieczenia mają podlegać wszystkie osoby, które ukończyły 16-cie lat życia i pozostają w stosunku umowy o pracę w zakładach prywatnych, państwowych i samorządowych bez względu na ilość zatrudnionych. Projekt ustanawia dłuższe okresy korzystania z zasiłków (26 tygodni, w wyjątkowych wypadkach 39 tygodni), przyznaje bezrobotnym robotnikom prawo do korzystania z zasiłków w okresie sezonu martwego, zapewnia im pomoc lekarską w czasie choroby, oraz jednorazową pomoc dla tych bezrobotnych, którzy otrzymali pracę poza granicami miejsca zamieszkania, na kupno odzieży, ewentualnie na narzędzia pracy; wreszcie umożliwia użycie rezerw funduszu ubezpieczeniowego na przeszkolenie i zatrudnienie bezrobotnych.

O nowelizację ubezpieczenia pensyjnego.

Sejm uchwalił przed kilku dniami nagłość wniosku pos. Hellera w sprawie zmiany ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem pracowników umysłowych. Dekret o tem ubezpieczeniu zawiera **wprost rażące postanowienia.** Prawo do emerytury nabywa się **dopiero po osiągnięciu 65 lat życia albo wpłacaniu składek przez 40 lat!** Oczywiście tylko **znikomy procent** pracowników umysłowych może doczekać takiego wieku. Nadmienić należy, że pracownicy **państwowi** opłacający tylko 5% a nie 8% **zarobku jak u pracowników prywatnych** nabywają prawo do emerytury **już po 30 latach.** Krzywdzące te postanowienia prowadzą wprost do wyzysku pracowników umysłowych. W Niemczech otrzymuje pracownik rentę o 50% a w Austrji nawet o 80 proc. wyższą, jak w Polsce, choć w Austrji wkładka wynosi tylko 6 procent.

Zakład pensyjny gromadzi wskutek tego olbrzymie fundusze, które idą na najrozmaitsze cele, przeważnie nie mające nic wspólnego z zabezpieczeniem pracowników umysłowych, z których płac wyciska się te nadmierne wkładki.

Uwzględnić również należy, że według naszej ustawy conajmniej w 50% opłacane premje przepadają wogóle n. p. w razie usamodzielnienia się, zamążpójścia, dłuższej przerwy w ubezpieczeniu i t. p. Sprawa nowelizacji ubezpieczenia pensyjnego jest istotnie paląca koniecznością.

—ooo—

Rynek akcyjny bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej ruch zwykły przy **tendencji niejednolitej.** Najkorzystniej kształtuje się **obecnie kurs akcji Banku Polskiego,** które zyskały znów wczoraj na kursie. Ponadto zwyżkowała Elektrownia. Z innych akcyj notowano Chodorów po kursie zniżkowym, oraz papiery procentowe jak dolarówkę i pożyczkę inwestycyjną również przy tendencji zniżkowej.

Płacono: **Bank Polski 186 zł;** Elektrownia 50 zł; Chodorów 148.75 zł; dolarówka 75—71 zł; pożyczka inwestycyjna 119.75 zł; Cegielski 41 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.89.40 do 8.90.20 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 22 stycznia. Holandja 358.43, 359.33, 357.53; Londyn 43.38½, 43.49, 43.28; Nowy Jork czeki 8.89, 8.91, 8.87; kabel 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.02, 35.11, 34.93; Praga 26.37¼, 26.43½, 26.31; Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87; Sztokholm 239.36, 239.90, 238.70; Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08; Włochy 46.68, 46.80, 46.56; Notowania nieoficjalne: marki niemieckiej 212.92; Gdańska 173.39.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa, 22 stycznia. Bank Polski 186, 184½, 185½ — Bank Zachodni 80 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 26½ — Firley 34 — Lilpop I. i II. em. 27 (bez prawa pobierania bezpłatnych akcyj w drugiej emisji) — Starachowice 20½ — Borkowski 6¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119½, 120½, 119 — 5% dolarowa 72, 69, 70 — 5% konwersyjna 44½ — 6% dolarowa 79½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 22 stycznia. Paryż 20.32¾, Londyn 25.18 1/8, Nowy Jork 5.17.35; Belgja 72.07½, Włochy 27.08, Hiszpanja 67.10, Amsterdam 208.60, Berlin 123.60, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.90, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.75, Praga 15.31, **Warszawa 58.02½.** Budapeszt 90.50, Białogród 9.12¾, Bukareszt 3.07 5/8, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 267¼.

Radjo.

Piątek 24 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 15 Transmisja z Warszawy; 16 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. H. Witkowska: „Wychowanie społeczne kobiet“; 16.25 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt p. t.: „Czasy Zygmunta III. w powieści polskiej“ — wygł. dr. W. Dobrowolska; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Komunikat narciarski Polsk. Tow. Tatrzańskiego; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Skrzynka pocztowa“ — inż. S. Broniewski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja z Warszawy, retransmisja ze stacji zagranicznej; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. H. Mościcki; 17.15 „Co się robi by podnieść produkcję rolniczą“ — inż. Kobyliński; 17.45 Koncert chóru cerkwi św. Magdaleny; 20.15 Koncert oratoryjny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna, chór Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu i soliści pod dyr. S. Wiechowicza.

Poznań (334.8). G. 17.05 Odczyt p. t. „Akcja młodzieży akademickiej w Belgji i Szwajcarji“ (M. Dobrzycka); 17.25 Kurs elementarny języka angielskiego (wykł. dr. Arend, lektor Un. Pozn.); 19.05 Odczyt z cyklu organ. przez Kuratorjum Okr. Szk. p. t. „Podstawy wychowania młodzieży rzemieślniczej w Polsce demokratycznej“ (wygł. p. K. de Mezer, wizyt. szkół zawodowych).

Katowice (408.7). G. 19.05 Dr. Wł. Chrzanowski: „Polska na tle gospodarki światowej — Rolnictwo i surowce przemysłowe“; 19.30 K. Rutkowski: „W dolinie Łaby“ — cz. II.; 20 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej.

Pomnik zabójcy arc. Ferdynanda.

Wiedeń. 22. I. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białegogrodu: Dnia 2. lutego b. r. nastąpi w Sarajewie odsłonięcie pomnika zabójcy arcyksięcia Franciszka Ferdynanda — Gabrjela Principa. Wszystkie związki kulturalne i narodowe wezmą udział w tej uroczystośc.

Swietne sukcesy naszych hokeistów w Davos.

We wtorek, dnia 21 bm. **rezerwa naszej reprezentacyjnej drużyny hokejowej rozegrała spotkanie z „Eishoheyclub Klosters“ w Davos wygrywając mecz wysoko w stosunku 8:0** (1:0, 4:0, 3:0). We środę dnia 22 bm. **reprezentacja Polski rozegrała pod nazwą Warszawa mecz z Wiedniem, wygrywając 2:1** (1.1, 0:0, 1:0).

Również kolonistom estońskim obrzydł „raj“ sowiecki.

Tallin. 22. I. (PAT.) Do ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w ciągu ostatnich miesięcy poczęły napływać liczne prośby kolonistów estońskich, zamieszkujących Rosję sowiecką **o zezwolenie na przyjazd do Estonji,** gdyż życie w Sowietach staje się dla nich **niemożliwe.** Koloniści ci, przedstawiający w Rosji warstwę zamożniejszą, uznani zostali za element szkodliwy i ulegają specjalnemu uciskowi. Rząd postanowił zastanowić się nad środkami, któreby pozwoliły na udzielenie pomocy rodakom w Rosji.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM W KISZYNIEWIE.

Warszawa. 22 1. (Tel. wł.) Policja rumuńska aresztowała w Kiszyniowie 10 mężczyzn, podejrzanych o **uprawianie handlu żywym towarem.** Obliczają że z Kiszyniewa wywieziono **samochodami w ostatnich czasach około 210 dziewcząt do domów publicznych zagranicą.**

Twarde warunki Sowietów przy uskutecznianiu zamówień.

Warszawa. (AW.) Jak si ędowiadujemy, sowiecka misja handlowa w Polsce prowadzi obecnie rokowania w sprawie **zakupu rur w polskich zakładach przemysłowych.** Prowadzone rokowania **o dostawę kotłów parowych i instalacyj nie dały pozytywnych rezultatów.** Dokonane ostatnio **zakupy przędzy w Polsce** stanowią bardzo **nieznaczną pozycję.** Sowiety **żądają** przy uskutecznianiu zamówień niezwykle dogodnych dla siebie warunków.

Zmiany w uzyskaniu tytułów naukowych.

Z końcem roku bieżącego wygasają stare przepisy, na mocy których **absolwenci wydziałów lekarskich uniwersytetów** uzyskiwali automatycznie tytuły doktorów medycyny. Z rokiem 1931 absolwenci medycyny dla uzyskania takiego tytułu **będą musieli przedstawiać Senatowi Uniwersytetu oryginalną pracę naukową.** Absolwenci medycyny, nieskładający takiej pracy będą praktykować jedynie z tytułem lekarzy.

Biuro zawiadamiające o terminach wekslowych.

Z inicjatywy sfer bankowych założone zostało w Warszawie specjalne biuro **zawiadamiania wystawców weksli o terminach płatności,** wyszukiwania adresów płatników i t. d. Biuro to obsługuje już 19 większych instytucji finansowych w Warszawie i **założyć ma specjalne filje w miastach prowincjonalnych.** Jest to jeden z środków zapobiegawczych wywołanych olbrzymią inflacją wekslową i falą **protestów,** jakie cechują od dłuższego czasu **panujący kryzys** gospodarczy kraju.

Budżet M. S. Wojsk. w komisji.

Warszawa. 22 1. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do obrad nad **preliminarzem M. S. Wojsk.** w obecności **pierwszego wiceministra** i szefa administracji armji gen. Konarzewskiego, szefa gabinetu ministra spraw wojskowych płk. **Becka,** szefa korpusu kontrolerów płk. **Wielowiejskiego** i płk. **Petrażyckiego.**

Referent pos. **Czetwertyński** (Kl. Nar.) zaznaczył, że organy Ministerstwa **udzieliły mu potrzebnych informacyj.** Mówca podkreśla konieczność szczerości i otwartego przedyskutowania spraw tego resortu i wspomina o pewnem **zaniepokojeniu,** które — jego zdaniem — powstało na temat,

CZY ARMJA JEST ISTOTNIE APOLITYCZNA

i twierdzi dalej, że **pewne fakty w życiu politycznem usprawiedliwiają ten niepokój.** Dalej podkreśla, że aby stosunek społeczeństwa i Sejmu do armji był takim jakim być powinien, winny nastąpić **nie oświadczenia, lecz fakty, które rozwieją niepokój.**

Mówca wspomina o **zbiórce na fundusz dyspozycyjny i uważa to zjawisko za ujemne.** Co się tyczy preliminarza Min. Spraw. Wojsk., to obecnie wynosi on

837 MILJONÓW,

czyli jest **większy o 160 miljonów,** mimo to zachowuje on charakter **budżetu jeszcze niewystarczającego.** Co się tyczy **dochodów,** to obecnie preliminowane one są na **5.184.000** to jest o 1.600.000 więcej niż w roku ubiegłym. Suma ta jest **realna.**

Z kolei referent przechodzi do omówienia

POSZCZEGÓLNYCH POZYCYJ.

Fundusz reprezentacyjny został powiększony, co mówca uważa za niewłaściwe. W dziale utrzymania wojska w porównaniu z rokiem 1925 **uposażenie podniosło się blisko o 60 proc.** Ponieważ w ostatnich trzech latach były dokonane **znaczne zmiany personalne,** a suma wyznaczona w preliminarzu jest taka sama jak poprzednia, przeto mówca **nie ma pewności, czy między datą ustąpienia pewnych osób i datą wejścia na ich miejsce innych, nie zachodzi** pewien okres wakansów i czy ze szkół wojskowych taka sama ilość oficerów, ilu ustąpiło, może zapełnić powstałe luki. Domaga się przeto wyjaśnienia, czy traktując te rzeczy budżetowo **można dzisiaj przyjąć, że przez cały rok budżetowy ilość osób wojskowych będzie taka sama jaka jest w preliminarzu.** W sprawie **wyżywienia ludzi i zwierząt** referent zauważa, że **wydatki nieco się podniosły.** Referent podkreśla, że **należy się liczyć z oszczędnością 25 proc. na zakup żyta i owsa, co czyni oszczędność 11 miljonów,** którą należy uważać za realną. Sprawozdawca uważa, że koszt racji dziennej **91.6 gr.** jest zbyt drogi i wypowiada się **za obniżeniem jej o 1 grosza,** coby dało oszczędność roczną **776.8..** zł.

Ministerstwo wprowadził nowy system tworząc

ZAKŁADY ZAOPATRYWANIA

dla poszczególnych departamentów, które są ich organami wykonawczemi. Stosunek nasz do tej sprawy musi być uzależniony **od wyjaśnień Ministerstwa.**

Z kolei referent przeszedł do omawiania poszczególnych pozycyj różnych działów budżetu, jak umundurowania, uzbrojenia, działu technicznego i t. d. Przechodząc do sprawy

FUDUSZU DYSPOZYCYJNEGO,

który jest preliminowany na rok przyszły w sumie **8 miljonów zł.,** pos. Czetwertyński uważa, że wydatki te należy traktować tak rzeczowo jak wszelkie inne. W roku 1925 preliminowano na ten cel 3,650.000 zł. w złocie, co wynosi prawie 6 miljonów zł., a zatem **mniej więcej tyle, co Sejm uchwalił w ubiegłym roku.** Uważając tę sumę za słuszną i nie chcąc nadawać jakiegoś znaczenia politycznego czy innego **referent proponuje utrzymanie tej pozycji w obecnym preliminarzu.** W sprawie

DZIAŁU MARYNARKI

referent podkreśla, że w roku 1930 i 1931 spodziewane jest zakończenie rozbudowy tak zw. **małego programu marynarki,** niejako stworzenia floty bojowej tylko jako ochrony transportów. **Mówca stoi na stanowisku,** że dla Sejmu nie może być obojętnem czy w stosunku do rozbudowy portu jest także pomyślaną rozbudowa floty.

Protest przeciw ponownej egzaminacji rzemieślników małopolskich.

INTERPELACJA POS. KUŚNIERZA W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa. 22 1. (Tel. wł.) W komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu poseł **Kuśnierz** (Ch. D.) **interpelował ministra Kwiatkowskiego w sprawie zarządzenia, nakładającego na rzemieślników w Małopolsce obowiązek składania egzaminu celem uzyskania tytułu majstra. Zarządzenie to wywołało niesłychane wzburzenie, jako przeciwne obowiązującym ustawom.**

SPECYFICZNE CECHY KRYZYSU GOSPODARCZEGO W POLSCE.

Przechodząc do zagadnienia kryzysu p. Kuśnierz polemizował z wywodami ministra i stwierdził, że **załamanie się konjunktury europejskiej, względnie światowej ma bardzo ograniczony wpływ na kryzys w Polsce.**

Związek kryzysu w Polsce z kryzysem ogólnym odnosi się do procesu **racjonalizacji w dziedzinie przemysłu,** a proces racjonalizacji na zachodzie Europy postępuje **bardzo szybko.** Główne źródło kryzysu widzi **w ostatniej trzechletniej polityce gospodarczej, finansowej i skarbowej rządu naszego, ściągnięciu nadwyżek i użycia ich przeważnie na cele nieproduktywnej finansowej i skarbowej rządu naszego, ściągnięciu nadwyżek budżetowych i użyciu ich przeważnie na cele nieproduktywnej finansowo polityki inwestycyjnej rządu i ciał samorządowych, powodującej zamarznięcie znacznej części kapitałów obrotowych.** Dalsze przyczyny, to **podatek obrotowy,** który w trzech ostatnich latach dał skarbowi około miljard zł. a wreszcie rozwinięty do niebywałych granic **etatyzm gospodarczy państwa. To są przyczyny dzisiejszego kryzysu.**

Kryzys ten znajduje się dopiero w stadjum **początkowem.** Świadczy o tem wzrost bezrobocia, wzrost **zaległości w świadczeniach na rzecz instytucyj socjalnych oraz wzrost niemożliwości wykupienia patentów,** która w niektórych okręgach wyraża się **liczbą około 20 procent.**

Mówca nie odmawia ministrowi zasług o ile chodzi **o rozwój Gdyni.** Jeżeli chodzi o **politykę gospodarczą,** to minister przez cały ubiegły czas popierał **wielki przemysł, jego kartele i syndykaty,** natomiast zachowywał się zupełnie **biernie w stosunku do rękodzieła, handlu i drobnego przemysłu.** Tolerował politykę, która doprowadziła do **zupełnej niemal ruiny tę warstaty pracy.** Mówca nie sądzi, ażeby połbrodki o których minister mówił, były w stanie zatrzymać kryzys w obecnym rozwoju. Od tego są nadzwyczajne środki zaradcze oraz przeprowadzenie rewizji w dotychczasowych metodach polityki gospodarczej. **Najważniejszym środkiem jest upłynnienie finasowego rynku i stworzenie wewnętrznych kapitałów obrotowych. Mówca nie sądzi, ażeby tego mógł dokonać obecny rząd, który nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji, w szczególności nie sądzi, ażeby mógł tego donokać obecny minister,** który przez swoją trzechletnią bierność za obecny stan rzeczy ponosi największą odpowiedzialność.

17 lutego konferencja w sprawie „rozejmu celnego“

Z POLSKI POJEDZIE MIN. KWIATKOWSKI.

Genewa. 22. I. (PAT.) Sekretarz generalny Ligi Narodów rozesłał zaproszenia na konferencję w sprawie t. zw. rozejmu celnego, która zbierze się w Genewie 17 lutego b. r. Konferencja ma na celu ustanowienie programu układów, w celu doprowadzenia do zbiorowej umowy, której zadaniem byłoby ułatwienie stosunków gospodarczych między państwami. Sekretarz generalny przypomina opinję 10 Zgromadzenia, że międzynarodowe układy gospodarcze nie powinny być prowadzone wyłącznie przez techników i że ściślejszy udział polityków w tych układach jest konieczny. Dlatego też wiele państw będzie reprezentowanych na przyszłej konferencji przez swoich ministrów handlu lub przemysłu. Z Polski zapowiedziany jest przyjazd ministra przemysłu i handlu p. **Kwiatkowskiego.**

Zasadnicze pytania pos. Kiernika w sprawie „Century“.

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej do zbadania **umowy likwidacyjnej** w sprawie **eksploatacji Puszczy Białowieskiej** przez spółkę **Century.** Na posiedzeniu obecni byli wicemin. **Leśniewski,** dyrektor lasów państwowych **Loret,** oraz przedstawiciele N. I. K. i prokuratorji generalnej.

Referent pos. **Kiernik postawił szereg zasadniczych pytań,** wyjaśniających okoliczności dla oceny ze stanowiska interesów państwa umowy rozwiązującej eksploatację Puszczy przez spółkę Century. Na postawione przez referenta pytania **udzieli na następnem posiedzeniu odpowiedzi przedstawiciel Ministerstwa** i wyrazi swoją opinję przedstawiciel N. I. K.

KTO GŁOSOWAŁ ZA — KTO PRZECIW SUBWENCJI NA KOŚCIÓŁ MARJACKI.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). **Przy wczorajszem głosowaniu na posiedzeniu komisji budżetowej nad wnioskiem o 100.000 zł. na restaurację kościoła Marjackiego wniosek ten uchwalono 13 głosami przeciwko 10. Za wnioskiem głosowały: Ch. D., Kl. Nar., N. P. R., Piast, oraz lewica, przeciwko B. B., Ukraińcy i Niemcy.**

PREMJER ZMIENIA SEKRETARZA.

Warszawa. (AW.) Jak donosi prasa warszawska **na stanowisku sekretarza p. premjera ma nastąpić zmiana.** Dotychczasowy sekretarz **kpt. Górzewski wraca do armji.** W charakterze sekretarza ma być przydzielony por. **Wacqeret** z 1-go pułku szwol., **b. adjutant marszałka Piłsudskiego.**

—o—

Warszawa, 22. 1. (eTl. wł.). **Ministerstwo skarbu przekazało na fundusz bezrobocia 5 miljonów z tytułu zaległości skarbu państwa w wpłaceniu kwot na fundusz bezrobocia, a niebawem przekaże jeszcze 10 miljonów.**

—o—

Z Niemcami wznawia się pertraktacje

Warszawa. (AW.) W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy poseł i minister pełnomocny Rzeszy niemieckiej w Warszawie dr. **Rauscher,** będący jednocześnie kierownikiem delegacji niemieckiej do rokowań handlowych polsko-niemieckich. Rokowania obu delegacyj **podjęte zostaną jak przypuszczać należy już w najbliższych dniach, a podstawą rokowań będzie porozumienie,** jakie zostało osiągnięte w Genewie pomiędzy podsekretarzem stanu v. Schubertem z jednej strony a ministrem Zaleskim z drugiej.

P. FALKOWSKI DYREKTOREM P. K. P. W LUBLINIE.

Warszawa. (AW.) Kazimierz **Falkowski,** były kierownik głównej inspekcji ministerstwa komunikacji, a obecnie kierownik dyrekcji wileńskiej PKP. mianowany został dyrektorem tej dyrekcji.

CEREMONJA PRZYJĘCIA PREZYDENTA ESTONJI.

Warszawa. (AW.) W związku z nastąpić mającym w dniu **10. lutego** przyjazdem prezydenta Estonji **Strandamana,** protokół dyplomatyczny ministerstwa spraw wojskowych opracowuje obecnie **szczegółowo ceremonję przyjęcia oraz program dwudniowego pobytu naczelnika państwa estońskiego.**

—o—

Miał otrzymać dymisję a został ministrem.

„Placówka“ podaje historję, która miała się zdarzyć we Francji, a nie w Polsce. Prefekt departamentu Dolnej Oise'y (jednostka administracyjna mniejsza niż woj. wołyńskie) został ministrem i studjując akta swego poprzednika znalazł obszerny referat o sobie samym. Referat ten, podpisany przez wiceministra, kończył się żądaniem usunięcia owego wojewody, to jest właściwie prefekta Dolnej Oise'y. Nowy minister, a b. prefekt Dolnej Oise'y, położył ten referat na biurku wiceministra z dopiskiem niepozbawionym humoru:

„Mimo całego objektywizmu nie mogę się zgodzić i przychylić do zdania pana wiceministra“.

Przypuszczają, że teraz ów wiceminister poprosi o dymisję.

Lewica francuska atakuje gen. Weyganda

RZEKOMO MÓGŁBY ON ZROBIĆ ZAMACH STANU.

Paryż, 22. 1. (PAT). Na posiedzeniu Izby deputowanych minister Maginot domagał się **odroczenia interpelacji** socjalisty **Hymansa w sprawie nominacji gen. Weyganda na stanowisko szefa sztabu generalnego.** Hymans zabierając głos zaznaczył, iż na stanowisko to upatrzony był jeszcze przez Painievego gen. Narin jeżeli zaś nominacja ta nie nastąpiła, to tylko z powodów natury technicznej. Mówca zapewnia, iż prasa prawicowa uważa, iż Weygand zdolny jest ważyć się nawet na zamach stanu (!). Komunista **Cachin** atakował energicznie gen. Weyganda, przypominając rolę, jaką odegrał w Polsce.

DOUGLAS VALENTINE: 27

Walka o tajemniczy dokument.

Ojciec i syn rozmawiali o sprawach wojskowych, a ja słuchałem w milczeniu, zaciągając się dymem cygara; leciwa dama ulotniła się cichaczem. Obaj panowie ku memu wielkiemu zdziwieniu byli zdecydowanemi wrogami Hindenburga, którego uważali za przedstawiciela przestarzałej taktyki. O Anglji mówili niewiele, uwaga ich bowiem skupiała się na Rosji, jako na najgroźniejszym przeciwniku. Obaj całą nadzieję pokładali w generałach Falkenhayn i Mackensenie. Nie znajdowali słów dość dosadnych na potępienie Hindenburga, o którym się wyrażali: „ten pijus“... „der Säufer“. Nie szczędzili też krytyki cesarzowi i jego słabostkom, które jak twierdzili, pozwoliły Hindenburgowi dojść do takiego znaczenia.

Trzask motoru, dobiegający zzewnątrz przerwał to posiedzenie. Świadomy faktu, że wobec militarnej potęgi generała byłem tylko skromnym pracownikiem, podziękowałem mu uniżenie za udzieloną mi gościnność. Następnie wsiadłem z młodym hrabią do samochodu, który nas uwiózł w ciemną noc.

Zdaje mi się, że do Berlina przybyliśmy od strony zachodniej, ale zaraz skręciliśmy ku południowi i wkrótce znaleźliśmy się w handlowej dzielnicy, opustoszałej już i uciszonej ze względu na spóźnioną porę. Za chwilę oczy moje padły na lśniącą płytę wody, a niemal równocześnie samochód stanął na brzegu kanału, czy rzeki. Towarzysz mój wyskoczył i zaprowadził mnie w kierunku niewielkiej bramy w żelaznem ogrodzeniu, biegnącem wzdłuż jakiejś potężnej budowli, której mroczny cień odcinął się ostro na tle nocnego nieba. Samochód pomknął dalej i znikł w ciemności.

Brama była otwarta. Kilka metrów poza nią dźwigała się w górę niewielka wieżyczka ze spiczastym dachem, przytulonym jednym bokiem do czarniawej masy murów. Towarzysz mój pchnął silnie wiodące w głąb wieży drzwi, które ustąpiły natychmiast — w tej chwili zegar znajdujący się w głębi domu wybił wyraźnie wpół do jedenastej. Drzwi prowadziły do małego przedsionka, zalanego wprost masą elektrycznego światła. Oczekiwał nas tam dystyngowanie wyglądający, brodaty służący w liberji, przypominającej kostjum myśliwski.

— Jesteśmy, Payer, — odezwał się młody hrabia — przywiozłem pana doktora. Będę czekał przy zachodniej bramie. Pamiętaj, odprowadź osobiście pana do samochodu.

— Jawohl, Herr Graf! — odpowiedział kamerdyner, a hrabia wycofał się przez drzwi i zniknął w ciemnościach nocy.

Przerażające, a jednak nieprawdopodobne przypuszczenie zrodziło się w mej głowie w chwili, gdy wysiadałem z samochodu. Ten wielki ponury gmach, ta smukła wieżyczka u jego boku... czyżbym je znał?

Automatycznie szedłem za człowiekiem w zielonej liberji, a za każdym krokiem utwierdzałem się coraz bardziej w moich przypuszczeniach. Za chwilę stały się one niezbitym faktem. Wygodne, kręte schody, szeroki, długi korytarz, bogate obicie, posadzki lśniące w przyćmionem świetle lamp, szereg pozłocistych komnat zawieszonych antycznemi obrazami, wspaniałe meble... tu i tam lokaj w upudrowanej peruce, ziewający bezczynnie na zakrętach schodów, gdzieniegdzie nieruchomi żołnierze na warcie w szaro-zielonych mundurach, strzegący drzwi... To berliński zamek cesarski!...

Pałac był pogrążony we śnie. Niezmącona cisza wisiała nad wszystkiem. Gdzieniegdzie światła paliły się przyćmionym blaskiem, schody skręcały w morczną głąb, korytarz ciągnął się wskroś przygnębiającej ciszy i pustki. Od czasu do czasu mijał nas służący w liberji, lub z jakiegoś skrętu wyłaniał się oficer, stąpający bezszelestnie. Cichy brzęk ostróg gonił jeno za nim.

W ten sposób szliśmy naprzód wzdłuż milowych, jak mi się zdawało, korytarzy, pogrążonych w półmroku i milczeniu, przez cały czas krew młotami huczała w mych skroniach, a w gardle czułem nieznośną suchość. Straszliwa chwila, której oczekiwałem, zbliżała się nieuchronnie. Przed czyjeż oblicze prowadzą mnie w tak tajemniczy sposób poprzez noc i milczenie?

Znaleźliśmy się ostatecznie w szerokim i mile wyglądającym korytarzu, z karmazynowemi firankami, wyłożonym bronzową buazerja z jasnego dębu. Po pustce i milczeniu oficjalnem apartamentów oddychało się lżej w tym pasażu, wiodącym — rzekłbyś — w końcu do zamieszkałej części pałacu.

Olbrzymiego wzrostu kawalerzysta w polowym mundurze, w dziwacznym, srebrnym napierśniku, zawieszonym na szyji za pomocą łańcuszka, przemierzał tę przestrzeń cichemi krokami, których odgłos tłumił miękki, puszysty dywan.

Służący w myśliwskim kostjumie podszedł do drzwi, dał mi znak ręką bym się zachował cicho, a potem słuchał przez chwilę. Przez parę sekund panowała bezwzględna niczem nieprzerwana cisza. Ni jeden dźwięk nie zmącił milczenia, spowijającego cały zamek. Wówczas służący zapukał ostrożnie — po chwili wszedł, zostawiając mnie na zewnątrz.

Wkrótce drzwi otworzyły się szeroko, a na progu stanął wysoki, dystyngowany mężczyzna o siwych włosach i ruchach zdradzających dobre wychowanie, którego się nabiera zawsze w życiu na dworach panujących. Zrobił ku mnie parę pospiesznych kroków i przystanął zaskoczony.

— Doktór Grundt? Gdzie jest doktór Grundt? — zapytał, kierując spojrzenie ku mojej nodze, a potem podnosząc je ku twarzy.

Kawalerzysta usunął się na bok i nieruchomy jak posąg stanął w przeciwległym końcu korytarza, poza nim i nami nie było tu nikogo.

Stary pan przemówił znowu, a w głosie jego drżał niepokój.

— Kim pan jest? Co pan zrobił z Grundtem? Dlaczego on nie przyjechał? — Głos jego spadł niemal do szeptu.

Byłem zdecydowany na wszystko.

— Nazywam się Semlin — rzekłem.

— Semlin! — powtórzył. — Ach tak! Ambasada z Waszyngtonu wspominała o panu, ale Grundt miał przyjechać...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.